



2	Wydarzenia
4	Płyty
4	RadioJAZZ.FM poleca
6	Nowości płytowe
7	Festiwale i koncerty
8	Kurt Elling na Gorzów Jazz Celebrations
10	Era Jazzu: Regina Carter
12	Sylwetki
12	Wywiad z Maciejem Grzywaczem
14	Miles Davis – prolog do autobiografii
18	Tommy Flanagan
20	Kanon Jazzu
30	Kalendarium jazzowe maja
50	„Ptasie Radio” – 50-ta audycja
51	Redakcja



fot. Aneta Stosor

21 marca w wieku 97 lat zmarł słynny pianista Pinetop Perkins. Był najstarszym z koncertujących muzyków bluesowych. Karierę rozpoczynał jeszcze w latach 30-tych poprzedniego stulecia współpracując z Sonnym Boy Williamsonem.

24 marca zmarł Witold Kujawski. Jeden z pionierów polskiego jazzu, kontrabasista legendarnego zespołu Melomani w latach 1951-1956. Uchodzi za odkrywcę takich talentów, jak Krzysztof Komeda czy Andrzej Trzaskowski, ale także cenionych w tamtym czasie saksofonistów – Ala Thomysa i Stanisława „Drażka” Kalwińskiego.

29 marca w Teatrze w Gorzowie Wielkopolskim koncertował – w ramach trasy promocyjnej nowej płyty *The Gate* – **Kurt Elling**. Relację Marka Demidowicza z wydarzenia, nad którym patronat sprawowało RadioJAZZ.FM znajdziesz w tym numerze JazzPRESS. [kliknij tu »](#)

W dniach od 30 marca do 2 kwietnia na warszawskiej Pradze odbywał się festiwal Nowa Muzyka Żydowska, na którym wystąpili m.in. **Jorgos Skolias** i Oleś Duo z programem „Sefardix”.

Impresje z festiwalu przedstawimy w czerwcowym wydaniu JazzPRESS.



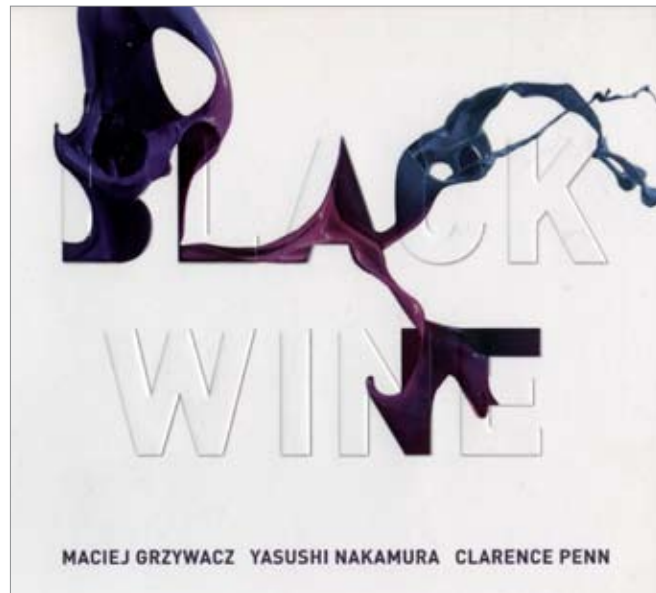
fot. Krzysztof Wierzbowski

8 kwietnia – dzień po 30 rocznicy śmierci Krzysztofa Klenczona – Rada Miasta Sopotu podjęła uchwałę o nadaniu jego imienia jednej z ulic miasta. Muzyk przez wiele lat mieszkał i działał w Sopocie, a zmarł w Chicago.

16 kwietnia odbył się kolejny Record Store Day – święto niezależnych sklepów płytowych, oferujących muzykę niszową, w tym w dużej mierze nagrań na czarnych krążkach. W bieżącym roku w święto włączyły się także polskie sklepy.

8 maja mija setna rocznica urodzin niezwykłego muzyka, legendarnego gitarzysty bluesowego Roberta Johnsona. Żył jedynie 27 lat, nagrał niespełna 30 swoich własnych kompozycji w czasie kilku sesji nagraniowych. Do dziś przez wielu uznawany nie tylko za ojca bluesowej gitary, ale także jednego z najważniejszych bluesowych gitarzystów wszechczasów. Człowiek, który według legendy zaprzedał diabłu duszę, żeby grać na gitarze jak nikt inny. Pewnie to tylko legenda, ale faktem jest, że wielu wielkim gitarzystom do dziś zagranie jego kompozycji w sposób naśladowujący mistrza sprawia wielkie trudności techniczne.

RadioJAZZ.FM z okazji tej rocznicy przygotowuje specjalny program.



Black Wine – Maciej Grzywacz, Yasushi Nakamura, Clarence Penn.

Black Wine to świetne kompozycje. To także świetna gitara i całkiem niezła perkusja.

Szukając odnośników do znanych nazwisk, co pomaga w przybliżeniu słowami charakteru muzyki nagranej na *Black Wine* pewnie wypadłoby stylistycznie umieścić kompozycje Macieja Grzywacza i Clarence Penna gdzieś pomiędzy wczesnym Johnem Scofieldem a Billem Frisellem. Pewnie zdecydowanie bliżej tego pierwszego, choć być może to barwa gitary Maciej Grzywacza przybliży całość do dobrych płyt Johna Scofielda, a to nie lada komplement. Ze starszych inspiracji dorzuciłbym jeszcze mojego ulubionego Pata Martino, a to jeszcze większy komplement. (...) [Recenzja »](#)

Płyta została wydana pod patronatem RadioJAZZ.FM

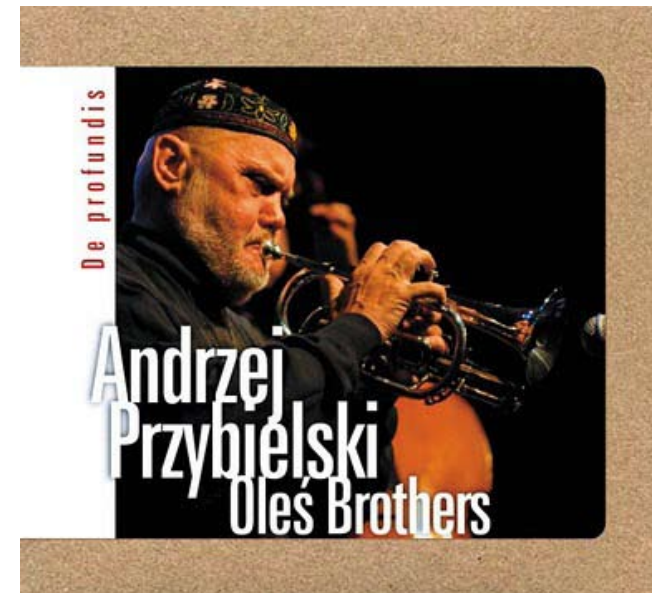
Rafał Garszczyński



A'FreAK-aN Project – Wojciech Staroniewicz

Elementy afrykańskie to tylko dodatki, zdobiące ornamente wieńczące budynek. Forma kompozycji jest jasna, harmonia specjalnie nie uległa modyfikacji, solówki są jazzowe, mało w tym muzyki etno, czy jak byśmy ją chcieli nazywać. Jednak nazwa projektu i choćby sposób wydania albumu nie są przecież odcięte od muzyki. Mamy do czynienia z nieco inną rytmiką, sporo tu tzw. przeszkadzajek, zresztą całe instrumentarium jest bardzo oryginalnie dobrane. Słuchamy tak naprawdę polskiego jazzu, a nawet dokładniej – jazzu sopockiego podanego w innej formie, czasem bardziej, czasem mniej orientalnej. Co nie znaczy że źle, ta forma jest oryginalna i ciekawa, tylko inna niż podpisany poniżej się spodziewał. (...) [Recenzja »](#)

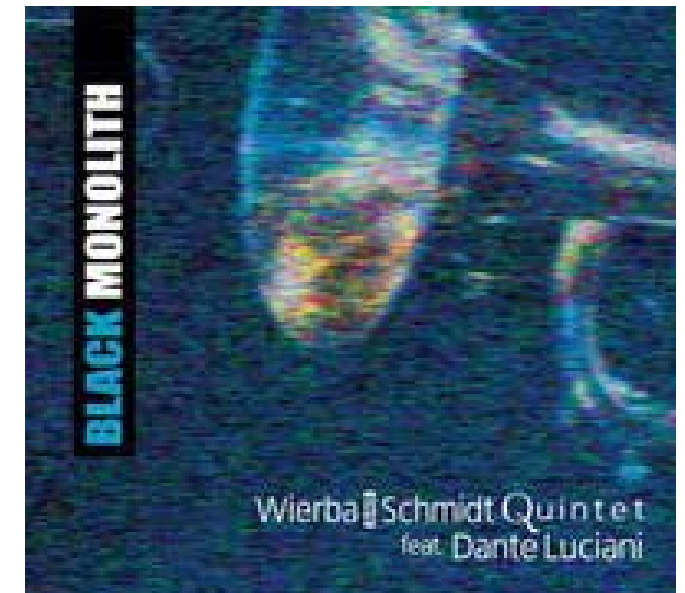
Roch Siciński



De Profundis – Andrzej Przybielski, Oleś Brothers

Album jest rejestracją koncertu, który odbył się 26-go kwietnia 2010 roku w bydgoskim Art Cafe „Węgliszek”. Muzyka jaka tam rozbrzmiała była kameralna, malarska, choć melodyjnością zapadająca w pamięć. Najważniejsze jest tu jednak brzmienie, sam ton, tembr, barwa, charakterystyczna, dla każdego z tej wspaniałej trójki z osobna i to, co się między nimi przez te, zaledwie trzy kwadranse, wydarza – tego nikt słowami nie opisze. (...) [Recenzja »](#)

Kajetan Prochyra



Black Monolith – Wierba & Schmidt Quintet feat. Dante Luciani

Nowy album – „Black Monolith” – znakomicie pokazuje, jak ogromne postępy poczynili wszyscy członkowie Kwintetu (fantastyczne improwizacje) oraz zespół, jako całość (doskonałe zgranie). Dostrzec można również pewną zmianę w prezentowanej stylistyce. Nie jest to już hard bop, ale raczej postbopowy mainstream, korzystający z całego dorobku nowoczesnego jazzu. Muzyka jest tu zdecydowanie bardziej otwarta i dojrzała, niż na debiutanckiej płycie „Maya” i muszę przyznać, że taka konwencja trafia idealnie w mój gust. (...) [Recenzja »](#)

Kacper Pałczyński

9 kwietnia ukazała się płyta *De Profundis* trio w składzie Andrzej Przybielski i Bracia Olesiowie. Płyta była prezentowana w paśmie „Jazz DO IT”. 1 kwietnia gośćmi Macieja Karłowskiego byli Bartłomiej i Marcin Olesiowie. Płyte wydała wytwórnia Fenommedia (format CD, numer katalogowy 5907604327111).

15 kwietnia ukazał się debiutancki album Nailah Porter zatytułowany *ConJazzNess*. Krążek wydała wytwórnia EmArcy.

19 kwietnia ukazała się debiutancka płyta formacji Human Element, którą tworzą keyboardzista Scott Kinsey, basista Matthew Garrison, perkusjonista i wokalista pochodzenia ormiańskiego Arto Tunçboyacıan i perkusista Gary Novak, gość specjalny – John McLaughlin (gitary). Płyte zatytułowaną *Human Element* wydała firma Abstract Logix.

29 kwietnia wytwórnia ACT wypuściła na rynek album zatytułowany *ON A WALKABOUT celebrating Red Hot Chili Peppers* formacji Three Fall. Grupa wystąpiła w Polsce na 12 edycji Bielskiej Zadymki Jazzowej w ubiegłym roku.

W kwietniu ukazał się album *John Zorn: Nova Express*. Album został nagrany przez doborową formację w składzie – Joey Baron (perkusja), Trevor Dunn (kontrabas), John Medeski (fortepian), Kenny Wollesen (wibrafon). Płyte wydała wytwórnia Tzadik.

W najbliższym czasie na rynku pojawią się:

3 maja – *Round Midnight* Karrin Allyson (Concord Records)

9 maja – *Let Them Talk* Hugh Laurie (Warner Bros.)

16 maja – *Live at Birdland* Brad Mehldau, Lee Konitz, Paul Motian, Charlie Haden (ECM)

16 maja – *A Moment's Peace* John Scofield (Decca) (Emarcy)

20 maja – *Open Strings* Jean-Luca Ponty (Promising)

Miesiąc maj obfituje w festiwale:

13-15 maja – **6. Międzynarodowy Easy Jazz Festiwal** w Żorach – wystąpią m.in.: Yankel Band, Eva Buchmann, New Bone Quintet, Ilona Damińska Quintet, Jean Paul Bourelly Band, Schmidt Quintet, Żorska Orkiestra Rozrywkowa.

14-21 maja – **III Festiwal Tradycji i Awangardy Muzycznej „Kody”** w Lublinie – wystąpią m.in. Kwartludium, Frank Fairfield, Leszek Możdżer, Jacek Kochan, Phil Minton.

20-21 maja – **7. Europejskie Integracje Muzyczne** w Żyrardowie – zagrają m.in. Lora Szafran, Włodek Pawlik, Cezary Konrad i Paweł Pańta.

27-28 maja – **29 Festiwal „Jazz na Kresach”** w Zamościu.

27-29 maja – **Novum Jazz Festiwal** w Łomży – wystąpią m.in. Nika Lubowicz, Outbreak Quartet, Krystyna Stańko i Piotr Lemańczyk Trio.

27-29 maja – **Jazz Festiwal Jazzonalia** w Koninie – wystąpią m.in. RGG, Leszek Możdżer, Krystyna Stańko, Jarek Śmietana Super Band.

28-29 maja – **VII Międzynarodowy Festiwal Jazzu Tradycyjnego** w Częstochowie – wystąpią m.in. Stefan Michalke Quartet, Arek Skolik Special Quartet, Old Timers i Lous Dassen & Five O'Clock Orchestra.

24 maja we Wrocławiu – w ramach światowej trasy z okazji 25-lecia projektu – zagra Charlie Haden's Quartet West.

29 maja w Bielsku-Białej wystąpi Kurt Elling.

W czerwcu Warszawie i Wrocławiu wystąpi Bobby McFerrin, a w Gorzowie Wlkp. Omar Sosa.

Również w czerwcu w Warszawie wystąpi Jeff Beck.

W listopadzie we Wrocławiu zagrają Pat Metheny i Sonny Rollins (ten drugi na festiwalu Jazztopad 2011).



fot. Aneta Stosor

Kurt Elling na Gorzów Jazz Celebrations

Kurt Elling wystąpił 29 marca 2011 r. na scenie Teatru im. Juliusza Osterwy w Gorzowie w ramach Gorzów Jazz Celebrations. Widownia tego wieczoru pękała w szwach, wypełniona publicznością przybyłą z prawie całego kraju, z podekscytowaniem oczekującą na jedyny podczas tej trasy koncert Ellinga w Polsce.

Kurt Elling (ur. 2 listopada 1967 r. w Chicago) to objawienie jazzowej męskiej wokalistyki ostatnich 15 lat, jest uznawany za jednego z najwybitniejszych wokalistów jazzowych świata. W ciągu ostatnich dziesięciu lat sześć razy został wybrany wokalistą jazzowym roku przez Jazz Journalists Association i wielokrotnie zwyciężał w plebiscytach krytyków mu-

zycznych publikowanych przez Down Beat. Wszystkie jego płyty były nominowane do nagród Grammy, a w 2009 roku za płytę *Dedicated To You* otrzymał tę nagrodę w kategorii najlepszy jazzowy album wokalny.

Kurt Elling w Gorzowie wystąpił ze swoim trio: Laurence Hobgood (fortepian), Ulysses Owens (perkusja) i Harish Raghavan (kontrabas) z gościnnym udziałem gitarzysty Johna McLeana. Był to ostatni europejski koncert tej części trasy (Kurt wkrótce powróci na stary kontynent, w tym także do Polski i wystąpi 29 maja w Bielsku-Białej) promującej najnowszą studyjną płytę *The Gate* nagrałą dla Concord Records. Warto dodać, że producentem tego wydawnictwa jest charyzmatyczny Don Was, m.in. producent The Rolling Stones. Płyta miała premierę 8 lutego 2011 r. Na koncercie usłyszeliśmy zatem kilka coverów z *The Gate*,

m.in. „Steppin’ Out” Joe Jacksona, „Norwegian Wood” Beatlesów, „Matte Kudasai” King Crimson, „After the Love Has Gone” Earth, Wind & Fire oraz „Golden Lady” Stevie Wondera. Nowości były przeplatane starszymi piosenkami. Już jako drugi pojawił się „Dedicated to You” z nagrodzonej Grammy Award płyty pod tym samym tytułem, poświęconej muzyce Johna Coltrane’a i Johnny Hartmanna. Następnie „The Wiking” z *Nightmoves* (2007) oraz jeszcze jeden numer z *The Gate*: „Samurai Cowboy” Marca Johnsona. Publiczność szalała. Kurt Elling ma niesamowity dar nawiązywania natychmiastowego kontaktu z widzami, i to bez jakiegś zbędnej kokieterii, zgrywy, czy pozy. No i do tego ten wspaniały zestaw zaiste *the new standards*, szczególnie w interpretacji takiego mistrza! Trudno się zatem dziwić, że kroniki odnotowały trzykrotny standing ovation oraz dwa smakowite bisy. Pierwszy to brawurowy „Higer Vibe” Courtneya Pine’a ze słowami Kurta Ellinga z *Man in the Air* (2003), a na deser i pożegnanie kameralny „Luiza” Antonio Carlosa Jobima zaśpiewany po portugalsku.

Trudno słowami opisać czyjś śpiew. Można więc użyć jakichś eufemizmów, że brzmiał świetnie, bosko lub anielsko. Ja jedynie zwrócę uwagę na swoje *spécialité de la maison* Kurta, a mianowicie jego niezwykle mistrzostwo w transkrypcji partii instrumentalnych interpretowanych utworów na śpiew i wokalizę. W czasie gorzowskiego koncertu mogliśmy posłuchać tego w przypadku pierwotnie instrumentalnych kompozycji Marca Johnsona i Wayne’a Sortera, do których Elling napisał słowa, oddając śpiewem i skatem także improwizowane partie solowe.

Jeszcze kilka słów o pozostałych muzykach. Trywialne byłoby stwierdzenie, że zespół brzmiał znakomicie. To jest najwyższa półka amerykańskiego jazzu! Pianista Laurence Hobgood, to stały muzyczny partner Ellinga od wielu lat, koncertów i płyt. Rozumieją się doskonale, bo to doskonały pianista. Gwiazdorsko zagrał też John McLean, klimatyczne brzmienie jego gitary rozpoznają wszyscy miłośnicy Patricii Barber. Bardzo interesująco wypadł basista Harish Raghavan – przynajmniej ze dwie z jego długich solówek na kontrabasie to były w zasadzie autonomiczne miniatury muzyczne, z czytelnym hinduskim backgroundem. Perkusiści zawsze się podobają publiczności, szczególnie tacy, którzy grają dużo solówek. Tak było i w przypadku Ulyssesa Owena, który nie dość, że grał te solówki ciekawie i inteligentnie, co już normą nie jest, to jeszcze wchodził w swoiste *call & response* z wokalizami Kurta.

Znakomity koncert, świetna atmosfera budowana spontanicznie zarówno przez publiczność, jak i wykonawców. Kto nie był, niech pędzi do Bielska-Białej, może jeszcze zdąży – w Gorzowie biletów nie było już na kilka tygodni przed koncertem.

Marek Demidowicz

Era Jazzu:

Regina Carter

Kiedy jestem na koncercie muzyka, którego bez wątpienia mogę nazwać Artystą przez duże "A" – niezależnie od jego wieku, czy instrumentu, którym włada – uczucia mam bardzo podobne: ten ktoś ma mi coś do powiedzenia i, nie udając, daje mi, kawałek siebie. Tak było na koncercie kwartetu Wayne'a Shortera, tria Vijay'a Iyera a także ostatnio... kwintetu Reginy Carter.

Nie jestem fanem skrzypiec w jazzie, podobnie jak fuzji tego ostatniego z muzyką świata. Na kwietniowym koncercie Ery Jazzu znalazłem się przez przypadek. Pierwszy utwór, w blasku flashy fotoreporterów, wydał się poprawny. Wesoło, melodyjnie, bez fajerwerków. Wyróżniał się jedynie, choć przez wzgląd na swój tradycyjny strój i nietypowy instrument, Yacuba Sissoko, malijski wirtuoz kory – wydrążonej wielkiej tykwy, z wystającym gryfem, na którym rozpięte jest 21 strun. Po chwili jednak, gdy migawki ucichły rozbrzmiał utwór, po którym było już jasne, że ten wieczór będzie szczególny.

Regina Carter, podobnie jak Jason Moran, stypendystka MacArthur Fellowship, zwanego nagrodą geniuszy, zapowiedziała kompozycję poświęconą ofiarom huraganu Cathrina, który szczególnie dotkliwie dotknął kolebkę amerykańskiego jazzu – Louisianę. Popis rozpoczął na akordeonie Will Holshauser, znany polskiej publiczności m.in. z *Klezmer Madness!* Davida Krakauera. Duch jazzowych procesji przemierzających miasto wypełnił salę Palladium, w do-

datku akordeon to raczej instrument europejski, obecny głównie w muzyce cygańskiej, żydowskiej, ale także, przynajmniej kiedyś, nieodłączny towarzysz polskich wesel. Można było wyobrazić sobie, że tak jak Holshauser w pierwszej dekadzie XXI wieku, tak kiedyś, jakiś emigrant z Polski mógł szaleć na harmonii nad rzeką Missisipi sto lat wcześniej. Szczególnie poruszające było jednak solo leaderki, której przez kilka minut nie towarzyszył żaden muzyk, żadna sekcja. W absolutnej ciszy zagrała tak, jakby stała na czele pochodu przez Nowy Orlean, pełnego trąbek, bębnów, terek. Słuchacz w głowie słyszał te wszystkie instrumenty, aż do momentu kiedy w melodii granej przez Reginę pojawiała się pauza, raz dłuższa, raz krótsza. Wtedy do głosu dochodzili nieobecni. Piękny pomysł. Z zadumy wyprowadził jednak zaraz perkusista Alvester Garnett, siłą i polotem swojego uderzenia prawie rozniósł mury przy ul. Złotej.

Tematem wieczoru była jednak muzyka afrykańska. Nie było to bynajmniej podyktowane modnym ostatnio trendem. Z doboru repertuaru, nawiązań, a nawet odtworzonego w trakcie koncertu prawdziwego nagrania ludowych muzyków z Mali, widać było jasno że Regina Carter i jej towarzysze odbyli podróż w poszukiwaniu prawdziwych muzycznych korzeni jazzu i kultury amerykańców pochodzenia afrykańskiego, albo i Ameryki w ogóle.

Usłyszeliśmy pieśni Ugandyjskich Żydów (Hiwumbe Awumba), kompozycję „Una Aguinaldo” Afrykanów z Puerto Rico, utwór z repertuaru słynnego śpiewającego niewidomego

małżeństwa Amadou i Maryam, muzykę z Madagaskaru i przede wszystkim z Mali.

Muzycy jednak nie stylizowali swojej gry, nie grali „na ludowo”. Było to prawdziwe spotkanie jazzowych wirtuozów z tradycją, po to by czegoś więcej dowiedzieć się o samym sobie. Ruch w przeciwnym kierunku wykonał może tylko Yacuba Sissoko, który na korze wykonywał popisy zbliżone do Paco De Lucii czy Ala Di Meoli. Regina Carter zarówno muzycznie jak i przestrzenie stanowiła most między Malijszczykiem (z lewej strony estrady) i Holshauserem (z prawej); między tradycją Afrykańską a nowojorsko-żydowską. Wszyscy muzycy wzajem się do siebie uśmiechali, jednak nie były to uśmiechy „pod publiczność”, bawili się grą. Schodząca co jakiś czas za kulisę Regina, w trakcie popisów swoich kolegów dyskretnie tańczyła, kołysała się, czerpała energię, by potem oddać ją publiczności i muzykom z nawiązką. Imponująca była ta swoboda, jazzowy „flow” jaki Carter uzyskuje na, wydawać by się mogło europejskim, klasycznym instrumencie Paganiniego, Perlmana czy Bacewicz. Z drugiej strony, wszyscy oni, do historii muzyki przeszli właśnie dzięki owemu „flow”.

Koncert promował (choć nie wiem czy to dobre słowo, bo póki co płyta dostępna jest wyłącznie w USA lub w formie elektronicznej) najnowszy album artystki zatytułowany *Reverse Thread*.

Świetny, popisowy, mądry, nowatorski, niebanalny koncert znakomitych Artystów.

Kajetan Prochyra



fol. Piotr Gruchala



Staram się mieć uszy szeroko otwarte i szukam wciąż czegoś nowego

O nowej płycie gitarzysty zatytułowanej *Black Wine* z Maciejem Grzywaczem rozmawia Rafał Garszczyński.

Rafał Garszczyński: Maćku, Twój najnowszy projekt wpisuje się w ostatnio coraz bardziej obecną na polskim rynku tendencję organizowania międzynarodowych składów. Skąd pomysł na właśnie taki zespół? Znaliście się wcześniej? Graliście razem?

Maciek Grzywacz: Już od dłuższego czasu myślałem o nagraniu płyty w trio. Marzyło mi się granie z muzykami z Nowego Yorku i postanowiłem spróbować właśnie taki skład skompletować. Clarence Penn jest jednym z najwybitniejszych perkusistów na świecie, współpracował z wieloma wielkimi mu-

zykami jazzowymi. Zaproszenie go do tego projektu było moim marzeniem. Nawiązałem z nim kontakt przez Internet i miałem to szczęście, że Clarence wyraził chęć współpracy i zaproponował do tego składu kontrabasistę. Początkowo miał to być Matt Brewer, ale trasa koncertowa z jego podstawowym składem, czyli z zespołem Gonzalo Rubalcaby, nie pozwoliła mu przyjechać do Polski w zaplanowanym terminie. W związku z tym Clarence zaprosił innego wybitnego nowojorskiego kontrabasistę, z którym często koncertuje. Tak właśnie doszło do powstania tria: Maciej Grzywacz, Yasushi Nakamura, Clarence Penn.

RG: W związku z tym, czy planujecie dalszą współpracę, czy macie jakieś kolejne plany koncertowe poza Polską?

MG: Planujemy trasę koncertową, która będzie promowała płytę *Black Wine* na jesieni. Wszystkie terminy będzie można znaleźć na stronie projektu www.blackwinecd.com. Ponieważ współpraca przy okazji pierwszej trasy koncertowej układała się znakomicie planujemy kontynuację i myślimy o koncertach w Europie i Japonii, gdzie obaj moi zagraniczni koledzy są bardzo dobrze znani. Rozmawialiśmy również o rozszerzeniu instrumentarium o gitarę klasyczną, perkusjonalia i egzotyczne instrumenty kontrbaso-podobne. Planujemy też przy okazji kolejnej płyty napisanie nowych utworów specjalnie z myślą o tych właśnie instrumentach.

RG: Jakie są Twoje plany nagraniowe na najbliższy czas? Pisząc o Twojej najnowszej płycie *Black Wine* nie ukrywałem, że moim zdaniem zespół w tej konfiguracji powinien nagrać trochę gitarowych standardów. Czy słuchacze dostaną kiedyś od Was taki materiał?

MG: Niewykluczone, chociaż nagrywanie standardów jest dla mnie wielkim wyzwaniem. Zawsze myślę o tych wspaniałych wersjach już istniejących i jak trudno jest uwierzyć w potrzebę nagrania kolejnej. Kiedy decyduję się jednak na ich umieszczenie w programie płyty, podchodzę do tych utworów bardzo poważnie i staram się w nich znaleźć i pokazać coś bardzo osobistego? Myślę poza tym nie tylko o nagraniu jeszcze jednej płyty z moim nowym polsko

– amerykańskim składem, ale również o kolejnym albumie z muzykami z mojej poprzedniej płyty *Fourth Dimension*. Współpraca z Maciejem Obarą, Michałem Barańskim oraz Łukaszem Żytą trwa nadal i jest dla mnie niezwykle inspirująca.

RG: Jakiej muzyki słuchasz na co dzień, co jest źródłem inspiracji do Twoich kompozycji?

MG: Słucham jazzu, muzyki klasycznej, bluesa i popu, muzyki awangardowej i współczesnej. Staram się mieć uszy szeroko otwarte i szukam wciąż czegoś nowego. Nie mogę jednak powiedzieć, że tylko słuchana przeze mnie muzyka stanowi inspirację moich kompozycji. Moje utwory są w dużej mierze wynikiem eksperymentów z harmonią i melodyką systemu modalnego i wykraczania poza ten system. Poza tym inspirację stanowi życie.

RG: Gdyby budżet nie stanowił problemu, jakich muzyków chciałbyś zaprosić do swojego wymarzonego zespołu?

MG: Miałem to szczęście, że do tej pory przy każdej mojej płycie realizowałem swoje marzenia dotyczące składu zespołu. Mam nadzieję, że tak pozostanie. W tej chwili nie myślę jeszcze o zmianach.

RG: Z niecierpliwością czekam na kolejne poczynania nagraniowe i koncertowe Maćka Grzywacza. O planach koncertowych z pewnością usłyszycie również na antenie naszego radia. Serdecznie dziękuję za rozmowę.



W tym roku przypada 85 rocznica urodzin i 20 rocznica śmierci legendy, współtwórcy i innowatora nowoczesnego jazzu – Milesa Davisa. Ta pierwsza przypada już w maju, ta druga we wrześniu. W zasadzie w każdym miesiącu roku możemy znaleźć ważne w historii jazzu wydarzenie związane z działalnością Davisa. Jednak zanim dokonał tego wszystkiego za co jest dziś podziwiany, coś go musiało ukształtować. O tym mówi w prologu do swojej autobiografii.

PROLOG (fragment)

Słuchajcie. Najbardziej niesamowitą rzeczą, jaką w życiu przeżyłem — w ubraniu — był pierwszy wspólny koncert Diza i Birda w St. Louis w stanie Missouri, który dane mi było zobaczyć. To było jeszcze w 1944. Miałem osiemnaście lat, właśnie skończyłem Lincoln High School. Szkoła stała zaraz na drugim brzegu Missisipi, w East St. Louis, w Illinois.

Usłyszałem Diza i Birda w zespole wielkiego B. i mówię: „Co? Co to w ogóle jest?” Rany, tak napieprzali, że się normalnie zląłem. Bo tak: Dizzy Gillespie*, Charlie „Yardbird” Parker*, Buddy Anderson*, Gene Ammons*, Lucky Thompson* i Art Blakey*, wszyscy razem w jednym zespole, że już nie wspomnę o samym B.: Billym Eckstine’ie*. Kurewski odjazd. Rany, jakby mnie od środka napieprzało. Muzyka wypełniła mi ciało i tego mi było trzeba. Dokładnie tak, jak oni ją grali — tego i tylko tego mi było trzeba. To było coś. I żeby tak wejść do nich i zagrać razem.

O Dizie i Birdzie już wcześniej słyszałem, słuchałem ich uważnie — zwłaszcza Diza, sam prze-

cież byłem trębaczem i w ogóle. Ale Birda też. Widzicie, miałem w domu nagranie Dizzy’ego Woody’n You i drugie, Jaya McShanna* z Birdem, nazywało się Hootie Blues. Tam pierwszy raz usłyszałem i Diza, i Birda, i normalnie nie mogłem uwierzyć, jak oni grają. Powalali. Poza tym miałem jeszcze jedną płytę Colemana Hawkinsa*, jedną Lestera Younga* i jedną Duke’a Ellingtona* z Jimmym Blantonem* na kontrabasie, który też grał jak skurwiel. I to tyle. Więcej płyt nie miałem. Wtedy Dizzy to był mój idol. Próbowałem zagrać każde solo, jakie Dizzy miał na tamtej płycie. Ale lubiłem jeszcze Clarka Terry’ego*, Bucka Claytona*, Harolda Bakera*, Harry’ego Jamesa*, Bobby’ego Hacketta*, no i jeszcze, bardzo, Roya Eldridge’a*. Później właśnie Roy stał się moim idolem wśród trębaczy. Ale w 1944 najbardziej liczył się Diz.

Billy Eckstine z zespołem przyjechał do St. Louis zagrać w miejscu, które nazywało się Plantation Club. Należało do jakichś białych gangsterów. I tamci powiedzieli B., że ma wejść tylnymi drzwiami, jak wszyscy czarni, ale on zignorował tych zasańców i wparadował całym zespołem przez główne wejście. No, B. nie dał sobie w srakę dmuchać. Jeden moment i zaraz leciała wiacha albo piącha. A jak. Wyglądał niby jakiś playboy, nosił się całkiem-całkiem, ale nic bardziej mylnego. B. to był twardziel. Benny Carter* też, jak się patrzy, ale przy nim B. to hipertwardziel. No i ci gangsterzy z miejsca podziękowali Eckstine’owi i wzięli George’a Hudsona*, u którego w zespole grał wtedy Clark Terry. B. zabrał więc swoich chłopaków na drugą stronę miasta, do Riviera Club Jordana Chambersa — w czarnej dzielnicy St. Louis.

Jordan Chambers, najważniejszy czarny polityk w tamtych czasach w St. Louis, po prostu powiedział B., żeby przyszli zagrać u niego*.

Jak tylko rozniosła się wieść, że nie będą grać w Plantation, tylko w Rivierze, chwyciłem trąbkę i pognałem tam, a nuż coś się uda wykombinować, może nawet wpuszczą mnie na scenę. Ja i mój kolega Bobby Danzig*, też trębacz, weszliśmy do Rivieri w nadziei, że może załapiemy się na próby. No, cieszyłem się już pewną reputacją w St. Louis jako muzyk, bramkarze mnie znali, więc wpuszcili mnie i Bobby’ego. I od razu widzę faceta, który leci do mnie i pyta, czy gram na trąbce. Mówię: „Tak, gram na trąbce”. Wtedy on pyta, czy mam kartę związkową. Mówię: „Tak, mam też kartę związkową”. Na to ten facet: „To chodź, potrzebujemy trębacza. Nasz się rozchorował”. Wziął mnie na scenę i położył przede mną kwity. Znałem nuty, ale ledwie je wtedy mogłem odczytać, bo zasłuchałem się w to, co grała reszta.

Człowiekiem, który podbiegł do mnie, był Dizy. Początkowo go nie rozpoznałem. Ale ledwie zaczął grać, wiedziałem, kto to. I, jak mówię, nie byłem w stanie czytać nut — a co dopiero ich zagrać — bo słuchałem Birda i Diza.

Ale, cholera, nie byłem w tym osamotniony, bo cały zespół dostawał prawie orgazmu za każdym razem, kiedy Diz albo Bird zaczynali grać — szczególnie Bird. Bo Bird był niewiarygodny. Sarah Vaughan* też tam była, a ta też umie napieprzać. Już wtedy umiała, i teraz też. Sarah brzmiała, jak Bird i Diz razem do kupy! Traktowali ją po prostu jako jeszcze jeden instru-

ment. Rozumiecie? Śpiewała na przykład „You Are My First Love”, Bird dołączał z solówką. Rany, żeby każdy mógł usłyszeć, jak zasuwali!

W tamtym czasie Bird grał solo przez osiem taktów. Ale co on wyczyniał w ciągu tych ośmiu taktów, to zupełnie się we łbie nie mieści. Wszystkich normalnie w ziemię wdeptywał swoją grą. A propos tego, że zapominałem się włączać — pamiętam, inni też nie zdążali wejść na czas, tak się zasłuchiwali w Birda. Stali na scenie z opadłymi szczękami. Jezu, ależ Bird dawał wtedy czadu.

Kiedy Dizzy zaczynał, działo się to samo. Podobnie Buddy Anderson. Miał to coś, ten styl, prawie idealnie pasujący do tego, co mnie najbardziej porywało. I ja cały ten genialny szajs usłyszałem w jednym momencie, już w 1944 roku. Jezu, ależ oni napieprzali. To był normalny odlot! A jeszcze do tego pamiętajcie, że oni grali w Rivierze dla czarnych. A czarni z St. Louis kochają swoją muzykę, ale wymagają, żeby ją grać jak trzeba. Czujecie więc, co oni tam wyprawiali w Riviera. Wszystko było dokładnie według reguł.

Zespół B. odmienił moje życie. Właśnie tam i wtedy postanowiłem, że muszę wyjechać z St. Louis i zamieszkać w Nowym Jorku, gdzie wszyscy ci muzycy pracują na stałe.

Birda wówczas po prostu uwielbiałem, ale to dzięki Dizzy’emu dotarłem tu, gdzie dziś jestem. Mówię mu to bez przerwy, a ten się tylko śmieje. A to dlatego, że jak przyjechałem do Nowego Jorku, on mnie wszędzie zabierał. Diz był w tam-

tych czasach niezłym zgrywusem. Zresztą jest do dzisiaj. Ale wtedy naprawdę był niesamowity. Na przykład wywalał jęzor na widok kobiet na ulicy, a do tego, kurde, białych kobiet. Wiecie, ja jestem z St. Louis, a on sobie normalnie pozwala na takie rzeczy wobec białego człowieka, wobec białej kobiety. Myślałem sobie: „Diz to wariat”. Ale nie, wiecie? Był inny, ale nie wariat.

Pierwszy raz w życiu jechałem windą właśnie z Dizem. Zabrał mnie windą gdzieś w połowie Manhattanu, przy Broadwayu. Uwielbiał jeździć windami i robić sobie ze wszystkich jaja, napędzać białym śmiertelnego strachu. To był gość. Odwiedzałem go w domu, a jego żona Lorraine nikomu nie pozwalała zostać dłużej — tylko mnie. Zawsze częstowała mnie obiadem. A ja czasem jadłem, czasem nie. U mnie nigdy nie było wiadomo, co i gdzie zjem. Nic, w każdym razie Lorraine kładła czasami takie tabliczki z napisem „Tutaj nie siadać”, po czym mówiła do Diza: „Co ty jeszcze tu robisz z tymi zasrańcami w moim domu? Wyrzuć ich, i to już!” Wtedy ja się też podnosiłem, a ona na to: „Miles, ty nie, ty możesz zostać, ale reszta zasrańców już mi do domu”. Nie wiem, za co mnie tak lubiła, ale lubiła.

Zdaje się, że ludzie uwielbiali Dizzy’ego, dlatego tak chętnie przebywali w jego towarzystwie, wiecie? Jednak mnie Dizzy zabierał wszędzie, niezależnie, kto był tam jeszcze. Mawiał: „No, chodź ze mną, Miles”. I szliśmy na przykład do jego agenta koncertowego albo gdzie indziej, albo, jak mówiłem już, tak sobie pojeździć windami. Kochał najróżniejsze wygłupy.

Najbardziej lubił przechodzić koło miejsca, skąd nadawali początkowo program „Today”, w czasie, kiedy gospodarzem był Dave Garroway*. Studio mieściło się na poziomie ulicy, więc ludzie mogli oglądać program z chodnika przez taką ogromną szybę. Dizzy podchodził do szyby, jak już szła emisja — kręcili to na żywo — wystawiał jęzor i robił miny do szympansa, który brał tam udział. Nazywał się J. Fred Muggs. Rany, ale sobie Diz jaja robił z tego szympansa, małpa świrowała. Zaczynała wrzeszczeć, skakać w górę, szczerzyć zęby, a cała ekipa programu w głowę zachodziła, co w niego wstąpiło. Ledwie ten szympanś spojrzał na Dizzy’ego, a już wariował.

* John Birks „Dizzy” Gillespie (1917-1993) – trębacz, jeden z twórców bebopu.

* Charlie Parker Jr. (1920-1955) – saksofonista, jeden z największych innowatorów w jazzie.

* „Buddy” Anderson (?-?) – trębacz w zespole Billy’ego Eckstine’a i Charlie’ego Parkera.

* Eugene „Jug” Ammons (1925-1974) – saksofonista tenorowy.

* Eli „Lucky” Thompson (1924-2005) – saksofonista tenorowy i sopranowy.

* Arthur Blakey (1919-1990) – perkusista i lider orkiestry.

* Billy „Mr. B” Eckstine (1914-1993) – śpiewak jazzowy, szef orkiestry.

* James Columbus „Jay” McShann (ur. 1906?) – pianista i śpiewak.

* Coleman Randolph Hawkins (1904-1969) – pionier nowoczesnego saksofonu tenorowego.

* Lester Willis Young (1909-1959) – klarnecista i saksofonista tenorowy.

* Edward Kennedy „Duke” Ellington (1899-1974) – lider orkiestry, pianista, wielki innowator jazzu.

* Jimmy Blanton (1918-1942) – kontrabasista.

* Clark Terry (ur. 1920) – trębacz i flugelhornista.

* William „Buck Clayton” Dorsey (1911-1991) – trę-

Ale poza tym Dizzy był bardzo, bardzo pięknym człowiekiem, uwielbiam go do dziś.

Nic, wtedy wieczorem w 1944 roku, słuchając pierwszy raz Diza i Birda, złapałem trochę tego, o co chodzi, chociaż nie do końca. Byłem blisko, ale jeszcze mi trochę brakowało. I właściwie ciągle tego szukam, nasłuchuję, macam, grając próbuję złapać tę iskrę przez muzykę, dzień w dzień. Do dziś pamiętam, jak byłem jeszcze gnojkiem, jeszcze mleko pod nosem, a już obracałem się wśród tych wszystkich wielkich artystów, którzy nadal są moimi idolami. Chłonałem wszystko. Rany, to było coś.

bacz epoki klasycznego jazzu.

* Harold „Shorty” Baker (1914-1966) – trębacz.

* Harry James (1916-1983) – trębacz i lider orkiestry.

* Bobby Hackett (1915-1976) – kornecista i gitarzysta, członek orkiestry Glenna Millera.

* Roy Eldridge (1911-1989) – wybitny trębacz epoki swingu.

* Benny Carter (1907-2003) – saksofonista. Wychował się w niebezpiecznej dzielnicy Nowego Jorku.

* Georgie Hudson – trębacz w zespołach Sun Ra i Dinah Washington, prowadził też własne zespoły.

* Jordan Chambers () był politykiem przebiegłym, zawsze sam finansował swoje kampanie. W połowie lat 30. XX w. zmienił barwy z republikańskich na demokratyczne.

* Sahar Vaughan (1924-1990) – wielka śpiewaczka jazzowa.

* Dave Garroway (1913-1982) – gwiazdor telewizyjny. Swoją program „Today” w telewizji NBC prowadził lekko i beztrudno, co szczególnie ostro kontrastowało z rzeczywistością w czasach Depresji.

Miles. Autobiografia przy współpracy Quincy’ego Troupe’a, przełożył Filip Łobodziński, Wydawnictwo Constanti, Warszawa 2006

Tommy Flanagan

Pianista Tommy Flanagan, to jeden z najwybitniejszych artystów drugiego planu znanych fanom współczesnego jazzu. Ten wielkiej klasy pianista nagrał w ciągu swojej czterdziestoletniej kariery ponad 20 płyt solowych. Wśród nich są pozycje całkiem niezłe – jak choćby *Solo Piano* z 1974 roku, debiutancki album *Overseas* z 1957 roku, czy *Super Session* z 1980 roku z Redem Mitchellem (kontrabas) i Elvinem Jonesem (perkusja). Są też płyty odrobinię słabsze. To jednak w ciągu czterdziestu lat każdemu może się zdarzyć. Czy jednak to płyty solowe są w dorobku Flanagana najważniejsze? Na pewno nie. Czy którakolwiek z płyt sygnowanych jego nazwiskiem mieści się w pierwszej dziesiątce jego najważniejszych nagrań? Moim zdaniem również nie.

Czy na co dzień dostrzegamy wkład Tommy Flanagana w rozwój jazzu od późnych lat pięćdziesiątych aż do ostatnich nagrań w 1997 roku? Pewnie nie. Wypada więc zebrać fakty.

Bez Tommy Flanagana album *Giant Steps* Johna Coltrane’a pewnie brzmiałby zupełnie inaczej. Był filarem sekcji rytmicznej albumu *Kenny Burrell & John Coltrane* wraz z Paulem Chambersem (kontrabas) i Jimmy Cobbem (perkusja). Nagrywał i koncertował z Milesem Davisem – między innymi uczestniczył w nagraniu jego płyty *Collectors Items*. Ważne dla jego dorobku sesje to również *The Artistry Of Freddie Hubbard* – gdzie tworzył sekcję z Artem Davisem (kontrabas) i Louisem Hayesem (perkusja), a także kilka płyt Wesa Montgo-

mery, w tym *The Incredible Jazz Guitar Of Wes Montgomery*.

Zagrał z Sonny Rollinsem na początku kariery, w 1956 roku na *Saxophone Colossus*, a niespełna czterdzieści lat później na wyśmienitym albumie Sonny Rollins + 3. Na cztery lata przed śmiercią, w 1997 roku wyśmienicie zagrał na płycie Colemanu Hawkinsa *Porgy & Bess*. Nagrywał również z Thadem Jonesem, Kenny Burrellem, Paulem Chambersem, Curtisem Fullerem Blue Mitchellem, Bookerem Little, J.J. Johnsonem i wielu innymi.

Prawdopodobnie jednak dziełem jego życia i najważniejszą misją, jaką sprawował przez wiele lat, było akompaniowanie na niezliczonej ilości koncertów i płyt Elli Fitzgerald, z którą współpracował z niewielkimi przerwami ponad 10 lat. W tym czasie nagrali razem kilkanaście płyt, większość to nagrania koncertowe, wydane głównie przez Pablo w okresie od 1970 do 1977 roku, a wcześniej przez Verve.

Tommy Flanagan zaczynał swoją edukację muzyczną od gry na klarnecie. Być może ten fakt wpłynął na to, że na całe życie pozostał mu niezwykle melodyjny styl gry, który szczególnie upodobała sobie Ella Fitzgerald. Wiele muzyków jazzowych uważa przecież, że akompaniowanie wokalistkom jest największym sprawdzianem muzykalności dla każdego jazzowego pianisty. Tommy Flanagan był jednym z najlepszych akompaniatorów jakich zna historia jazzu. Wśród swoich muzycznych idoli

wymieniał Buda Powella, Arta Tatum i Nat King Cole’a. Nie posiadał może techniki Arta Tatum, ani legendarnej estradowej charyzmy Nat King Cole’a, ale z pewnością swoją pogodą ducha potrafił zarazić wielu. Widziałem go jeden jedyny raz na scenie małego klubu w Paryżu – Latitude Jazz Club w 1993 roku, zupełnie przypadkiem. Z tego koncertu pamiętam przepiękne melodie i niezwykle pogodę ducha lidera, któremu towarzyszyła lokalna sekcja rytmiczna. Tommy Flanagan nie odkrywał nowych nieodkrytych obszarów, nie był nowatorem. Był geniuszem akompaniamentu i jednym z najlepszych pianistów klasycznych sekcji rytmicznych nowoczesnego jazzu.

Kiedy przeglądałem okazały stos płyt z jego udziałem zauważyłem coś, co dopiero przygotowanie monografii i zgromadzenie tych wszystkich wspomnianych wcześniej i wielu innych płyt w jednym miejscu pozwala zauważyć. Tommy Flanagan miał wybitne szczęście do współpracujących z nim perkusistów. Grał właściwie ze wszystkimi wielkimi tego instrumentu, poczynając od Kenny Clarke’a i Arta Taylora, poprzez Elvina Jonesa, Philly Joe Jonesa, Jo Jonesa i Maxa Roacha, do Louisa Hayesa, Jimmy Cobba i Mela Lewisa. Kiedy grał z Ellą Fitzgerald, za bębnami często siadywał legendarny Ed Thigpen.

Nagrywał solo, w swoim własnym trio, w duetach z innymi pianistami, z wokalistkami, z zespołami wokalnymi (Manhattan Transfer) i w wielu dużych składach. Był niezwykle uniwersalnym muzykiem, potrafiącym dopasować się do wielu

konwencji, co sprawiało, że był mile widzianym uczestnikiem niezliczonej ilości sesji nagrań. Mimo ciężkiej choroby nagrywał i koncertował do ostatnich swoich dni.

Przygotowując tekst wybrałem się do kilku warszawskich sklepów płytowych w celu sprawdzenia, jakie jego płyty są dostępne tak od ręki, bez czekania na przesyłkę na sklepowych półkach. Wygląda to mizernie, bowiem nie udało mi się odnaleźć żadnego albumu Tommy Flanagana w dużych sklepach z płytami w Warszawie. Trochę to smutne, ale to też dowód podstawowej tezy, od której zacząłem – otóż Tommy Flanagan to gracz zespołowy, niekoniecznie lider, ale wyborny członek zespołu. Co prawda oferta dużych sklepów muzycznych nie jest i być nie powinna wyznacznikiem jakości muzyki, jednak najważniejsze dzieła Tommy Flanagana znajdziecie w każdym dużym sklepie bez problemu – tak jak różne wydania nagrań Johna Coltrane’a, Sonny Rollinsa, Colemanu Hawkinsa, czy Milesa Davisa.

W *Kanonie Jazzu* przyjrzymy się bliżej wybranym dwóm płytom z jego niewątpliwie najważniejszych nagrań w roli przewodnika sekcji rytmicznej. Pozostawmy ocenę *Giant Steps* tym, którzy się na nią odważą. Ja arcydzieł wyłącznie słucham...

Rafał Garszczyński

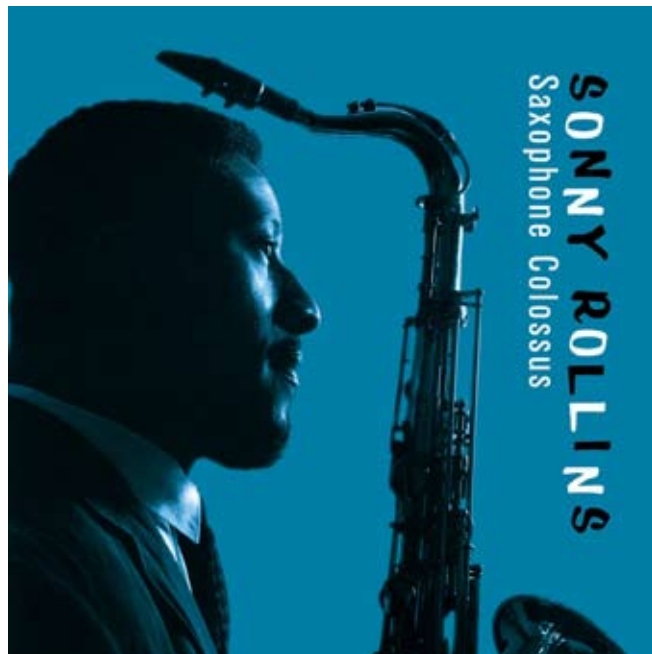
Saxophone Colossus – Sonny Rollins

Co można napisać o wybitnej płycie, o której z pewnością przez ponad 50 lat od jej nagrania napisano już niemal wszystko? Trzeba pewnie zacząć od tego, że to płyta wybitna w kategorii absolutnej, niezależnie od tego, czy ktoś lubi Sonny Rollinsa i jazz jako taki. My przyglądamy się nie tylko temu, co zagrał na tej płycie Sonny Rollins, ale także roli Tommy Flanagana w jej nagraniu.

Na płycie zarejestrowano pięć kompozycji. Każda zupełnie inna i tylko taki mistrz jak Sonny Rollins dysponujący niebywałą muzykalnością, wyczuciem frazy i rozpoznawalnym w każdej nucie tonem potrafi z takiej stylistycznie różnorodnej zbieraniny zrobić wybitną płytę.

Saxophone Colossus rozpoczyna się czymś, co z pewnością można nazwać jednym z jazzowych przebojów wszechczasów. Ten jakby od niechcenia napisany przez lidera na tę płytę i równie lekko zagrany temat „St. Thomas” jest chwytliwą, pozostającą na długo w pamięci melodią. Wyśmienity saksofon i świetny, jak zwykle melodyjny, choć po swojemu oszczędny w dźwiękach Tommy Flanagan na fortepianie.

Kolejny utwór to jedna z najlepszych istniejących interpretacji popularnego standardu jazzowego Dona Raye i Gene DePaula – „You Don’t Know What Love Is”. Temat bywa – czasem aż do bólu – przesłodzony – jak u Tilla Bronnera albo Cheta Bakera ze smyczkami. Ale jest również wiele kapitalnych wykonania z partią wokalaną – jak Tony’ego Bennetta z Billem Evansem,



czy Billie Holiday z orkiestrą Raya Ellisa. Z wykonaniem Sonny Rollinsa można porównać jedynie Milesa Davisa (z *Miles Davis & All Stars*) i Johna Coltrane’a (z *Ballads*). Tu Sonny Rollins gra dość nietypowym dla siebie we wczesnych latach sześćdziesiątych gładkim, perfekcyjnym technicznie tonem. W kompozycji lidera zatytułowanej „Strode Rode” słychać z kolei nieco bebopowych nut Charlie Parkera. To także nieco bardziej skomplikowane harmonicznym solo Tommy Flanagana.

„Moritat” to wyśmienicie zagrany temat – znany i nagrywany najczęściej pod tytułem „Mack The Knife”. Słuchając go przychodzą mi na myśl jedynie dwa równie wybitne wykonania – Kenny Garretta z płyty *Star & Stripes* z okresu, kiedy jeszcze był młodym gniewnym... i Oscara Petersona z Clarkiem Terry. W wykonaniu Sonny Rollinsa to momentami prosta melodia, która w jednej chwili zamienia się w nawiedzoną improwizację, by za chwilę znów powrócić

do jakże łatwo rozpoznawalnego tematu przewodniego.

„Blue Seven”, ostatni utwór w zestawie, to kompozycja lidera, którą trudno zaliczyć do jakiegokolwiek kategorii. Ten z pozoru prosty temat, pozwalający muzykom na otwartą w strukturze, niekończącą się improwizację, można potraktować jako wypełniacz czasu na płycie. Na wielu innych albumach taki utwór byłby wybitny, ale na *Saxophone Colossus* jest słabszym ogniwem, szczególnie gdy porównamy go z pozostałymi czterema utworami.

Tommy Flanagan dotrzymuje liderowi kroku, a to sztuka niełatwa przecież. Pamiętajmy, że to nagranie pochodzi z początków kariery Tommy Flanagana, który dopiero rok później nagrał swoją pierwszą solową płytę. Doug Watkins (kontrabas) jest tam gdzie trzeba, za to Max Roach (perkusja) na tej płycie wydaje mi się grać nieco zbyt ostro. Zbyt dużo tu blachy, zbyt proste podziały. Można więc perkusję nazwać najslabszym instrumentem tej wybitnej płyty.

Sonny Rollins nigdy nie był wirtuozem i wybitnym technicznie saksofonistą. Nigdy nie chciał też, bo pewnie by potrafił, być nowatorem, rewolucjonistą czy kreatorem nowych jazzowych trendów. Jest za to do dziś jednym z najbardziej muzycznych saksofonistów, który niezależnie od materii muzycznej ma własny sposób i pomysł jak zrobić ze swojego instrumentu właściwy użytek. Zagrać dużo dźwięków potrafi dobry rzemieślnik, a Sonny Rollins to wielki artysta, to duża różnica. To samo dotyczy Tommy Flanagana, który nie gra tu dużo, ale jest obecny

tam gdzie wymaga tego muzyczna sytuacja. Jeśli jest miejsce na jego solo – gra wyśmienicie – jak w „Strode Road”, czy w „St. Thomas”. Kiedy indziej świetnie dowodzi sekcją rytmiczną, której akurat w tym przypadku jest bez wątpienia najsilniejszym punktem.

Rafał Garszczyński

Sonny Rollins, *Saxophone Colossus* (1956, Prestige PRLP 7079/PRLP 7326, Fantasy OJC 291/ OJCCD 291-2)

1. St. Thomas – 6:49
2. You Don’t Know What Love Is (Don Raye, Gene de Paul) – 6:31
3. Strode Rode – 5:17
4. Moritat (Mack The Knife) (Kurt Weill) – 10:06
5. Blue 7 – 11:18

Pozostałe kompozycje autorstwa Sonny Rollinsa. Nagrano 22 czerwca 1956 r. w Rudy Van Gelder Studio w Hackensack.

Muzycy:

Sonny Rollins – saksofon tenorowy

Tommy Flanagan – fortepian

Doug Watkins – kontrabas

Max Roach – perkusja

The Köln Concert – Keith Jarrett

Płyta wydana nakładem wytwórni ECM zawiera nagranie z koncertu, jaki Keith Jarrett dał 24 stycznia 1975 roku w Opera House w Kolonii. Koncert był częścią europejskiej trasy muzyka zapoczątkowanej w 1973 roku.

Keith Jarrett udziela się zarówno w różnych formacjach, jako lider czy sideman, jak i jako solista. Solowe koncerty, które z powodzeniem daje w wielu miejscach świata, to swoiste performance. Zapowiedzią tak solowych koncertów, jak i dokumentujących je płyt, w tym także *The Köln Concert* był wydany w 1971 roku solowy album *Facing You*.

Muzyka, którą zaprezentował w trakcie kolońskiego koncertu zdecydowanie odbiegała od dominującego w ówczesnym jazzie monotonnego jazz-rock fusion i goniącej własny ogon awangardy. O rewolucyjności solowej improwizacji zdecydował – wytworzony przez Keitha Jarretta w trakcie recitalu – nastrój wyciszenia i liryczności. Zresztą, chodzi tu nie tylko o improwizację na płaszczyźnie muzycznej, ale także i same wykonanie. W owych mocno jazz-rockowych czasach, takich projektów nie było wiele, choć należy pamiętać, że inni zaangażowani w elektroniczne brzmienia ówczesnej fali fusion artyści – jak Chick Corea, czy Herbie Hancock również od czasu do czasu powracali w latach siedemdziesiątych do jazzowych korzeni.

Koncert, a za nim także płytowe nagranie, jest odegraną publicznie, intymną medytacją Jarretta, który rozważając naturę dźwięku zabiera



słuchaczy w podróż do źródeł piękna. Kompozycja pełna jest harmonicznym pomysłów, melodycznych figur, kombinacji glissand i okazyjnych ostinat.

Jarrett tym nagraniem wzniosł się na wyżyny pianistycznej improwizacji nie tylko jazzowej. O jego znaczeniu decyduje zarówno fakt, iż – jak stwierdza recenzentka „The Wall Street Journal” w zasadzie „z niczego” stworzył dzieło, które przetrwało próbę czasu, ale co nie mniej ważne, przyczynił się do poszerzenia kręgu odbiorców jazzu. Niebywała popularność albumu miała i swoją ujemną stronę, a mianowicie przysporzyła Jarrettowi liczne grono krytyków, którzy zarzucali nadmierny liryzm pozbawiony bogactwa harmonicznym rozwiązań i dyscypliny rytmicznej.

Zagrany bez przerw koncert został – na potrzeby podwójnego albumu – podzielony na 4 części. Część II znana jest także jako „Memories of Tomorrow”.

Album *The Köln Concert* jest prawdopodobnie najlepiej sprzedającym się nagraniem fortepianowym w historii. Ponadto zdobył wiele prestiżowych nagród: „Płyta dekady” według czytelników niemieckiego magazynu „Stereo” (1980); „Deutscher schallplattenpreis” przyznawana przez Deutsche Phono-Akademie (1976); „Album Roku”, magazynu „Time” (1975). Uchodzi także za najlepszy solowy improwizowany koncert fortepianowy.

Fragmenty z recitalu zostały wykorzystane jako ścieżki dźwiękowe w następujących filmach: *Bad Timing* w reżyserii Nicolasa Roega (1980); *Caro diario* (w Polsce znany pod tytułem *Dziennik intymny*) w reżyserii Nanni Moretti (1973).

Keith Jarrett zarejestrował jeszcze wiele innych solowych koncertów, z których te najbardziej znane, to choćby *Paris Concert* z 1988 roku, *La Scala* z 1995, czy *Concerts* z 1985 roku z Bre-

gentz. Jednak żadna z tych płyt nie powtórzyła komercyjnego sukcesu *The Köln Concert*.

Ryszard Skrzypiec

Keith Jarrett – *The Köln Concert* (1975, ECM, numer katalogowy 1064-65)

1. Part I – 26:15
2. Part II a – 15:00
3. Part II b – 19:19
4. Part II c – 6:59

Wszystkie kompozycje Keith Jarrett

Muzycy

Keith Jarrett – piano

Inne edycje

- 1999 CD ECM Records 810067 Gold CD
- 1991 CD ECM Records 810067-2 The Köln Concert
- 2005 LP Universal Distribution 9139
- 2006 LP ECM Records 106465
- 2009 LP 2641064
- 2003 CD Universal Distribution 5003
- 2001 CD Universal/ECM 9011
- 2004 CD ECM Records UCCU-9503

radioJazz.fm

„LIVE” – pasmo koncertów

od poniedziałku do piątku

17:00-18:00

Energia prosto ze sceny.



foto: Krzysztof Wierzbowski

Jazz At The Massey Hall – The Quintet: Charlie Parker, Dizzy Gillespie, Bud Powell, Charles Mingus, Max Roach

Produkt znany najbardziej pod nazwą *Jazz At Massey Hall* to właściwie dwie (a może nawet trzy) artystyczne kreacje powstałe jednego dnia w czasie koncertu w Toronto. Pierwotne wydanie zawierało koncert kwintetu z niektórymi partiami kontrabas i perkusji nagrany przez Charlesa Mingusa i Maxa Roacha od nowa w studio, w związku ze słabą jakością nagrania koncertowego. Nagranie zarejestrowano dość przypadkowo na mocno amatorskim sprzęcie. Druga postać, to wydania współczesne, remasterowane, zawierające najczęściej wersje oryginalną, z której udało się – z użyciem nowoczesnej techniki – wyciągnąć pierwotne partie kontrabas i perkusji. Trzeci produkt, to wydanie rozszerzone, znane najczęściej pod nazwą *Complete Jazz At Massey Hall*, zawierający oprócz nagrań kwintetu również kilka utworów zagranych przez Charlesa Mingusa, Maxa Roacha i Buda Powella bez udziału instrumentów dętych.

W związku z tym, że historycznym jest spotkanie całej piątki razem, oraz to, że koncert zarejestrowany 15 maja 1953 roku jest ostatnim nagraniem muzycznym spotkaniem Charlie Parkera i Dizzy Gillespiego, zajmiemy się jedynie tym fragmentem koncertu, który został zagrany w kwintecie.

Mimo wielu zabiegów związanych z remasteringiem, trudno ten materiał nazwać doskonałym technicznie. Niezależnie od wersji – czy to ta pierwotna (wydana później), czy późniejsza –



wydana pierwotnie ze studyjnymi dogrywkami Charlesa Mingusa i Maxa Roacha, trzeba wykazać się sporą dozą samozaparcia, żeby przeżyć się przez techniczne niedogodności.

Cały materiał ma raczej znaczenie historyczne, dodajmy – mocno napędzone przez marketingowy mechanizm promujący jedyne takie nagranie w unikalnym składzie. Faktycznie, nie znam żadnego innego materiału nagranych w dokładnie takim składzie. A to przecież wszystko legendy bebopu.

Jest wiele lepszych nagrań Charlie Parkera z Dizzy Gillespiem. Jest również wiele lepszych nagrań Charlie Parkera z Budem Powellem. Są też lepsze płyty w wielu innych konfiguracjach dwu lub trzech muzyków z tego niezwykłego kwintetu. W dodatku Charlie Parker gra tu na przedziwnym plastikowym saksofonie marki Grafton, na którym oprócz niego grał chyba tylko Ornette Coleman. Jednak Coleman uży-

wał go świadomie, a Charlie Parker dlatego, że swój własny zastawił w lombardzie i tego dnia miał do dyspozycji jedynie taki instrument. Publiczność tego dnia raczej nie dopisała, być może mieszkańcy Toronto nie spodziewali się, że będą mieli do czynienia z wyjątkowym wydarzeniem. W dodatku potencjalni widzowie zostali w domach, żeby w ten piątkowy, majowy wieczór obejrzeć – na obecnych już wtedy w wielu domach telewizorach – walkę bokserską pomiędzy Rocky Marciano i Jersey Joe Walcottem. Rocky Marciano był wtedy niewątpliwie większą gwiazdą niż ówczesny Charlie Parker i dzisiejszy Sylvester Stallone razem wzięci. Tak więc prawie 3 tysięcznej Massey Hall nie udało się wypełnić w całości. Charlie Parker do ostatniej chwili wahał się, czy wyjść na scenę, czy oglądać walkę bokserską w telewizji, a Bud Powell dopiero co opuścił klinikę psychiatryczną i nie był rozegrany, co dla pianisty istotne.

Czy mimo tych wszystkich przeciwności udało się zagrać rzeczywiście nadzwyczajny koncert? Żeby mieć na ten temat sensowną opinię wypada zapomnieć o kontekście powstania nagrań, pozbyć się z pamięci wszelkich marketingowych haseł reklamujących tę płytę i wysłuchać jej zwyczajnie, jak kolejnej bebopowej rejestracji koncertowej, z których przecież większość jest słaba technicznie, na większości Charlie Parker nie jest w życiowej formie, a kontrabas – słychać, że był na scenie i tylko tyle...

Czy takiego początku, jak „Perdido” można było spodziewać się po koncercie wymarzonego składu zwolenników bebopu? Pewnie nie, ale w wydaniu takich artystów wypadł tu

zupełnie nieźle. Jednak „Perdido” to tylko rozgrzewka. Kolejne utwory, w tym „Salt Peanuts”, „Wee” i „A Night In Tunisia” to klasyki gatunku. Pozostałe kompozycje – „Hot Mouse” i „All The Things You Are” też często były grywane przez muzyków ery bebopu.

Charlie Parker, który jak zwykle stara się być gwiazdą wieczoru wyraźnie rozkręca się z każdą kolejną solówką. Dizzy Gillespie wcale nie chce bez walki oddać całej sceny. Kilka lat wcześniej między muzykami było nieco więcej zrozumienia i współpracy. W Massey Hall to raczej wojna, taka z zachowaniem reguł fair play, jednak to otwarta konfrontacja.

To co zagrał Dizzy Gillespie w „Wee” wystarczy, aby wydać pieniądze na tę płytę. Ta wyśmienita solówka sprawiła, że z lekkiego letargu obudził się Bud Powell. Bird musiał poczekać z rewanżem na kolejny utwór – „Hot House”. Z pewnością jego improwizacja w tym utworze dorównuje tym znanym z jego najlepszych nagrań koncertowych, co jest tym bardziej godne najwyższego uznania, bowiem grał na saksofonie, którego nigdy wcześniej nie używał. Dla Charlie Parkera w „Hot Mouse” i Dizzy Gillespiego w „Wee” zdecydowanie warto kupić tę płytę.

To płyta dla kolekcjonerów. Świetna muzycznie, trochę gorsza technicznie, jednak dla pełnego jej zrozumienia potrzeba nieco osłuchania z bebopem i wiedzy historycznej. Gdybym musiał wybierać, bez wahania zamieniłbym *Jazz At The Massey Hall* na dowolny ze zbiorów nagrań Charlie Parkera – *The Complete Savoy And Dial Recordings*, *Charlie Parker On Dial: The Com-*

plete Sessions, lub *The Complete Charlie Parker On Verve*. Można też znaleźć lepsze rejestracje koncertowe – z Royal Roost, z Birdland, czy Storyville. Ja jednak wybierać nie muszę i *Jazz At The Massey Hall* zasłużenie zajmuje na mojej półce miejsce obok wszystkich wspomnianych powyżej nagrań.

Rafał Garszczyński

The Quintet: Charlie Parker, Dizzy Gillespie, Bud Powell, Charles Mingus, Max Roach, *Jazz At The Massey Hall* (1953 Debut)

1. Perdido (Juan Tizol, Hans Lengfelder, Ervin M. Drake)
2. Salt Peanuts (Dizzy Gillespie, Kenny Clarke)
3. All the Things You Are (Jerome Kern, Oscar Hammerstein II)
4. 52nd Street Theme (Thelonious Monk)
5. Wee (Allen's Alley) (Denzil Best)
6. Hot House (Tadd Dameron)
7. A Night in Tunisia (Gillespie, Frank Paparelli)

Zarejestrowano 15 maja 1953 r. w Massey Hall w Toronto.

Muzycy

Dizzy Gillespie – trąbka

Charlie Parker – saksofon altowy

Bud Powell – fortepian

Charles Mingus – kontrabas

Max Roach – perkusja

Kenny Burrell & John Coltrane – Kenny Burrell & John Coltrane

Materiał umieszczony na płycie został zarejestrowany w studiu Rudy Van Geldera w marcu 1958 roku. Dla wielu fanów końcówka współpracy z kwintetem Milesa Davisa to był najbardziej kreatywny okres w muzycznej karierze Johna Coltrane'a. W nagraniach obu liderom towarzyszyła sprawdzona sekcja rytmiczna – Tommy Flanagan, Paul Chambers i Jimmy Cobb.

W czasie jednej, pewnie nocnej sesji nagraniowej jak to zwykle w Hackensack bywało, muzycy zarejestrowali 5 utworów. Dwa z nich to kompozycje Tommy Flanagan, jedna Kenny Burrella i dwa często grywane w swoich czasach standardy – „I Never Knew” i „Why Was I Born”.

To właśnie ten ostatni utwór zasługuje na szczególną uwagę. Jest to chyba jedyne istniejące nagranie Johna Coltrane'a z gitarzystą bez udziału jakichkolwiek innych muzyków. Mamy tu progresywne akordy gitary i liryczny, melodyjny saksofon. To jedna z najlepszych ballad Johna Coltrane'a jakie kiedykolwiek nagrał.

Warto jednak zwrócić szczególną uwagę na pracę sekcji kierowanej przez Tommy Flanagan, który również skomponował dwa utwory zamieszczone na tej płycie – „Freight Trane” i „Big Paul”. Pierwszy z nich ją otwiera, a drugi zamyka.

Płyta jest rejestracją klasycznej sesji nagraniowej – to był dzień jakich było wiele w studiu



Rudy Van Geldera w latach pięćdziesiątych. Dobra sekcja rytmiczna, wyśmienity w roli prowadzącego melodię Tommy Flanagan – pianista ceniony przez wszystkich liderów, z którymi miał okazję współpracować, właśnie za umiejętność budowania melodii i jednocześnie pozostawiania w muzycznym cieniu.

Kenny Burrell i John Coltrane dzielą się sprawiedliwie solówkami, pozostawiając nieco miejsca dla Flanagan i Chambersa. Nominalnie liderem tego dnia był Kenny Burrell, jednak po latach materiał wydano pod dwoma nazwiskami.

Najlepsze solówki Coltrane'a to chyba te w „Why Was I Born” i kompozycji Burrella – „Lyresto”. W grze Kenny Burrella trudno zaś wyróżnić specjalnie którykolwiek z utworów.

Płyta nie jest oczywiście nagraniem życia Johna Coltrane'a. W katalogu jego wspólnych z Tom-

my Flanaganem nagrań znajdziemy przecież *Giant Steps*. W dyskografii Kenny Burrella też znajdziemy ciekawsze nagrania – choćby *Guitar Forms*, czy *Ellington Is Forever Volume 1 i Volume 2*, ze wskazaniem na pierwszą część. To jednak spora dawka dobrej muzyki odróżniająca się od genialnych sesji Rudy Van Geldena jedynie tym, że tego dnia każdy zagrał swoje i zabrakło nieco muzycznej synergii i przebiegu geniuszu w tej ciekawej przecież konfiguracji personalnej.

Biorąc pod uwagę skład i czas nagrania to jest „tylko” bardzo dobra płyta. Kiedy słuchałem jej ostatnio kilka lat temu nie wydawała mi się tak dobra jak dziś. Być może za kilka lat zaliczę ją do genialnych.

Rafał Garszczyński

Kenny Burrell & John Coltrane, *Kenny Burrell & John Coltrane* (1958, Prestige/Fantasy/New Jazz Records)

1. Freight Trane (Flanagan) – 7:18
2. I Never Knew (Ted Fio Rito/Gus Kahn) – 7:03
3. Lyresto (Burrell) 5:35
4. Why Was I Born? (Oscar II Hammerstein/Jerome Kern) – 3:11
5. Big Paul (Flanagan) – 14:13

Muzycy:

John Coltrane – saksofon tenorowy

Kenny Burrell – gitara

Tommy Flanagan – fortepiano (w utworach 1,3-5)

Paul Chambers – kontrabas (w utworach 1,3-5)

Jimmy Cobb – perkusja (w utworach 1,3-5)

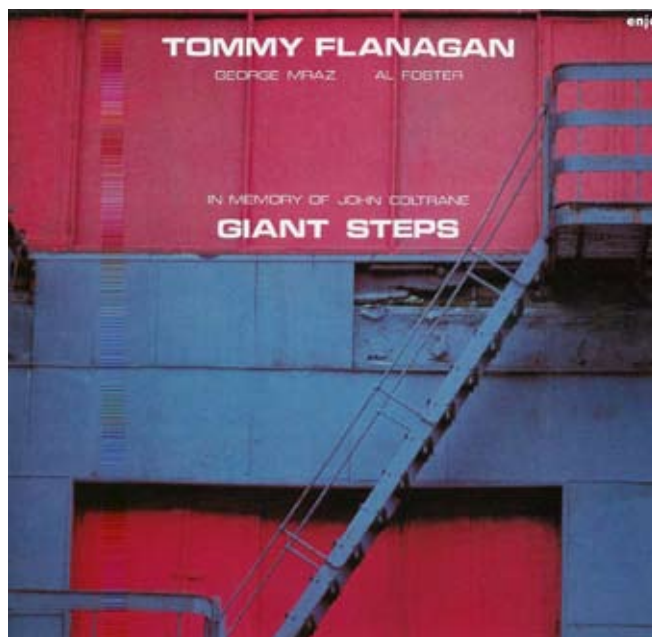
Nagrano 7 marca 1958 r. w Rudy Van Gelder Studio w Hackensack.

Giant Steps: In Memory Of John Coltrane – Tommy Flanagan

To jedna z najważniejszych płyt sygnowanych nazwiskiem Tommy Flanagan, a jednocześnie w związku z repertuarem, stanowiąca dowód tego, jak bardzo cenił sobie i muzycznie wspominał współpracę z Johnem Coltrane'a. To również spore wyzwanie – nagrać płytę z takimi kompozycjami bez udziału saksofonisty. A może żaden z wystarczająco dobrych saksofonistów nie chciał zaryzykować bezpośredniej konfrontacji z legendą?

Płyta *Giant Steps: In Memory Of John Coltrane* jest dobrym przykładem tego, jak można tworzyć rozwijać muzyczne pomysły i kompozycje legendarnego saksofonisty nie uciekając w porównawczo skomplikowane harmonicznym solówki saksofonu.

Płyta została nagrana w 1982 roku w Nowym Jorku, a oprócz lidera zagrali na niej – George Mraz na kontrabasie i Al. Foster na perkusji. Repertuar, to kompozycje z *Giant Steps* i jeden utwór znany z płyty *Coltrane's Sound* – „Central Park West”. Wszystkie utwory są autorstwa Johna Coltrane'a. Nagranie kompozycji z *Giant Steps* – płyty w której stworzeniu uczestniczył Tommy Flanagan wydaje się oczywiste. Dlaczego w tym kontekście pojawiła się jedna kompozycja z *Coltrane's Sound*? Może lider chciał przypomnieć światu o jednej z najbardziej niedocenianych płyt Johna Coltrane'a? A może zwyczajnie lubił tę kompozycję?



Ta wycieczka w stronę *Coltrane's Sound* jednak w żaden sposób nie zaburza spójności repertuaru. A jak brzmią kompozycje saksofonisty bez saksofonu? W wydaniu Tommy Flanagan, największego melodyka współczesnego fortepianu brzmią wyśmienicie. Niewątpliwie w „Naimie”, czy samym „Giant Steps” momentami odczuwamy brak saksofonu. Słyszac znane akordy trudno pozbyć się oczekiwania na wejście saksofonu. Jednak to wyśmienita muzyka.

Tommy Flanagan po zakończeniu współpracy z Ellą Fitzgerald zaczął grać nieco ostrzej, tak jakby chciał przygotować się na nagranie hard bopowych interpretacji klasyki gatunku. W jego osobistym wydaniu kompozycje Johna Coltrane'a stają się materiałem szkoleniowym, wydobywającym melodie z miejsc, w których jego fortepian w sesji z Johnem Coltrane'em ginął nieco pod energetycznymi improwizowanymi saksofonu.

George Mraz i Al. Foster dzielnie zastępują Paula Chambersa i Arthura Taylora, którzy zagrali z Tommy Flaganem i Johnem Coltrane'm na płycie *Giant Steps* w 1959 roku. George Mraz dostaje nawet kilka szans na zagranie solówki, jednak to wyłącznie Tommy Flanagan jest gwiazdą tej płyty, która należy do najlepszych z jego solowych nagrań.

Rafał Garszczyński

Tommy Flanagan, *Giant Steps: In Memory Of John Coltrane* (1982 Enja ENJ 4022)

1. Mr. P.C. – 6:31
2. Central Park West – 5:31
3. Syeeda's Song Flute – 5:53
4. Cousin Mary – 7:07
5. Naima – 4:57
6. Giant Steps – 6:12

Wszystkie kompozycje autorstwa Johna Coltrane'a.

Nagrano w dniach 17-18 lutego 1982 r. w Eurosound Studio w Nowym Jorku.

Muzycy:

Tommy Flanagan – fortepiano

George Mraz – kontrabas

Al Foster – perkusja

wspieram
radioJazz.fm

Fundacja Popularyzacji Muzyki
Jazzowej „EuroJAZZ”
ul. Wiktorska 88 m 22
02-582 Warszawa

nr konta:

05 1020 1169 0000 8002 0138 6994



1 maja

1891 – urodził się Charley Patton. Uznawany za ojca gatunku *Delta blues*, jednego z pionierów muzyki bluesowej. Zmarł 28 kwietnia 1934 r.

1934 – urodziła się wokalistka i pianistka Shirley Horn, zasłynęła śpiewanymi kontraltem balladami z własnym akompaniamentem fortepianowym. Współpracowała m.in. z Milesem Davisem, Dizzy Gillespiem, Tootsem Thielemanssem, Ronem Carterem, Carmen McRae, Wyntonem Marsalisem i innymi.

1953 – urodził się flecista James Newton.

2010 – zmarł puzonista, kompozytor, aranżer Robert Murray Gordon „Rob” McConnell, urodził się 14 lutego 1935 r.

2 maja

1898 – urodził się skrzypek i pianista Zygmunt Karasiński, jeden z pionierów jazzu w Polsce. Prowadził objazdową rewię jazzową, koncertował ze swoimi orkiestrami w całej Polsce, kilkakrotnie objechał również Europę. Zmarł 20 kwietnia 1973 r.

1931 – urodził się organista Richard „Groove” Holmes, zmarł 29 czerwca 1991 r.

3 maja

1903 – urodził się wokalista i aktor Bing Crosby, w 1930 roku wystąpił w filmie *Król Jazzu*. Zmarł 14 października 1977 r.

1920 – urodził się pianista i kompozytor John Lewis. Był kierownikiem muzycznym formacji *The Modern Jazz Quartet*. Zmarł 29 marca 2001 r.

1926 – urodził się puzonista Jimmy Cleveland. Współpracował z takimi znanymi muzykami jak Lionel Hampton, Miles Davis, Sarah Vaughan, Antonio Carlos Jobim, Quincy Jones, Lucky Thompson, Gigi Gryce, Oscar Peterson, Oscar Pettiford i James Brown. Zmarł 23 sierpnia 2008 r.

1933 – urodził się wokalista James Brown, ojciec chrzestny soulu. Zmarł 25 grudnia 2006 r.

1933 – wokalistka Ethel Waters jako pierwsza nagrała kompozycję „Stormy Weather” autorstwa Harolda Arlena i Teda Koehlera. Ethel Waters wykonywała tę kompozycję w *The Cotton Club* w nowojorskim Harlemie. Później kompozycja była nagrywana m.in. przez Franka Sinatrę, Billie Holiday, Ellę Fitzgerald czy Dinah Washington. Najpopularniejsza okazała się wersja zarejestrowana przez orkiestrę Leo Reismana z udziałem samego Arlena w roli wokalisty.

1966 – premiera filmu *Niekochana* w reżyserii Janusza Nasfetera z muzyką Krzysztofa Komedy.

4 maja

1928 – urodził się trębacz Maynard Ferguson (właściwie Walter Maynard Ferguson). W latach 40-tych w Stanach Zjednoczonych współ-



fot. Krzysztof Wierzbowski

pracował z Boydem Raeburnem, Jimmym Dorseyem i Charly Barnetem. W okresie od 1950 do 1953 r. grał w orkiestrze Stana Kentona, a następnie pracował w studiach Paramount w Los Angeles oraz prowadził własne grupy, zarówno big bandy, jak i mniejsze składy. W latach 50-tych i 60-tych współpracował z takimi muzykami jak: Slide Hampton, Don Sebesky, Bill Chase i Don Ellis. Następnie w Wielkiej Brytanii, prowadził swój big-band. W latach 70-tych wrócił do Stanów Zjednoczonych włączając się w stylistykę jazz-rockową. Zmarł 23 sierpnia 2006 r.

1935 – urodził się pianista Don Friedman.

1937 – urodził się basista **Ron Carter**, Debiutował w kwintecie Chico Hamiltona. W latach 60-tych współpracował z takimi muzykami jak: Eric Dolphy, Don Ellis, Cannonball Adderley, Mal Waldron i Thelonious Monk. W okresie od 1963 do 1968 r. wraz z Herbiem Hancockiem i Tonym Williamsem współtworzył sekcję rytmiczną Milesa Davisa. Był jednym z najbardziej poszukiwanych muzyków sesyjnych. Grał i nagrywał m.in. z: Georgem Bensonem, Stanleyem Turrentinem, New York Jazz Sextet/Quartet, Sonnym Rollinsem, V.S.O.P., McCoyem Tynere i Milestone All Stars. Prowadził też własne zespoły. W latach 80-tych współpracował z takimi muzykami jak: Freddie Hubbard, Cedar Walton, Jim Hall, George Duke, Wynton Marsalis. Akompaniował także Lenie Horne, Arethcie Franklin i Helen Merrill. W 2009 r. koncertował w Polsce na 11 Bielskiej Zadymce Jazzowej.

5 maja

1898 – urodził się gitarzysta, śpiewak bluesowy Blind Willie McTell. Był jednym z najznamienszych muzyków bluesowych lat 20-tych i 30-tych ubiegłego wieku. Zmarł 19 sierpnia 1959 r.

1899 – urodził się perkusista i bandleader Paul Barbarin. Zmarł 17 lutego 1969 r.

1935 – urodził się saksofonista Edward „Kidd” Jordan.

1946 – urodził się trębacz Jack Walrath. Na trąbce grał od 9-tego roku życia. W latach

1964-1968 studiował w Berklee College of Music w Bostonie. W 1969 r. prowadził wraz z Garym Peacockiem zespół Change oraz z Glennem Ferrisem – Revival, występował także z Ray Charlesem. Na początku lat 70-tych przeniósł się do Nowego Jorku. W okresie od 1974 do 1979 r. grał w The Jazz Workshop Charlesa Mingusa, a po śmierci lidera współpracował z Dannie Richmondem i współprowadził ostatni skład formacji Mingusa (z saksofonistą Rickym Fordem, pianistą Bobem Nelomsem i basistą Cameronem Brownem). W latach 80-tych i 90-tych prowadził własne zespoły, występował w Europie z Richmondem i brytyjską grupą Spirit Level, współpracował także z Charlie Persip's Superband i Richardem Abramsem oraz z Mingus Dynasty.

1959 – w dniach 4-5 maja John Coltrane z towarzyszeniem Tommy Flanagan, Paula Chambersa i Arta Taylora zarejestrowali większość materiału na płytę *Giant Steps*, w tym utwór tytułowy.

2009 – zmarł perkusista Michał Zduniak. Ukończył szkołę muzyczną I stopnia w Warszawie (klasa perkusji) oraz Wydział Jazzu i Muzyki Rozrywkowej Akademii Muzycznej w Katowicach. Debiutował w formacji Duet 46. Współpracował z zespołami Strajk 80, Free Cooperation, Green Revolution, Labirynt, The Jazz Trio oraz takim muzykami jak: Stanisław Soyka, Aleksander Korecki, Wojciech Konikiewicz, Henryk Gembalski, Mathieu Sado, Marcin Krzyżanowski, Peter Giger, Witold Szczurek, Tomasz Stańko, Janusz Janina Iwański, Krzysztof Majachrzak i Tom Berge-

rom. W 1992 r. nawiązał współpracę (wspólnie z Gembalskim) m.in. z Teatrem Powszechnym w Radomiu, Teatrem im. Stanisława Jaracza w Łodzi, Teatrem Studio w Warszawie, Teatrem Rozrywki w Chorzowie i Teatrem im. Stefana Żeromskiego w Kielcach. Występował także na festiwalach jazzowych, m.in. na Jazz nad Odrą i Jazz Jamboree. Urodził się w 1958 r.

6 maja

1942 – urodził się basista i kompozytor David Friesen. Podczas służby wojskowej samodzielnie nauczył się gry na kontrabasie. Krótco współpracował z Johnem Handym i Marian McPartland, a następnie z Joem Hendersonem. W 1975 r. wraz z Billym Harperem odbył tournée po Europie. Zaś w 1976 r. nagrał debiutancką płytę *Star Dance* i rozpoczął współpracę z gitarzystą Johnem Stowellem. W roku następnym wraz z Tedem Cursonem zagrał na Monterey Jazz Festival. Współpracował także z: Joem George'em Adamsem, Dexterem Gordonem, Johnem Handym, Billy'em Harperem, Duke'em Jordanem, Michaelem Breckerem, Airto Moreirą, Jackiem DeJohnette'em, Paulem Hornem i Mallem Waldronem. W latach 1995-1996 wraz z Leszkiem Możdżerem zrealizował projekt zakończony płytą *Facing the Wind* (1997).

1955 – Herbie Nichols zarejestrował swój debiutancki solowy album *The Third World*, jeden z czterech autorskich albumów Herbiego. Zawiera takie kompozycje, jak: „Third Word”, „Dance Line”, „Cro-Magnon Nights”, „Amoeba's Dance” i „2300 Skidoo”. W nagraniu wziął udział Art Blakey.

7 maja

1926 – urodził się saksofonista Herbie Steward, najbardziej znany jest z występów w Four Brothers, części Second Herd Woody'ego Hermana.

1958 – urodził się basista Michael Formanek. Początkowo uczył się gry na gitarze oraz gitarze basowej. W okresie od 1973 do 1983 r. uczył się prywatnie gry na kontrabasie, zaś w latach 1989-1990 studiował pod kierunkiem Roberta Aldridge'a. Debiutował w formacji Bishopa Normana Williamsa (grał w niej w latach 1974-1976), a następnie współpracował m.in. z Eddiem Hendersonem, Woodym Shawem, Dave'em Liebmanem. W latach 1976-1979 grał w grupach Joe Hendersona, Marka Ishama i Liebmana. Następnie w Nowym Jorku współpracował z zespołami Herbiego Manna (1979-80), Michaela Franka (1981). Prowadził także autorską grupę Galery. Ponadto współpracował także z Dave'em Samuelsem, Stanem Getzem, Gerry Mulliganem, Freddie Hubbardem oraz Mingus Dynasty (od 1991). Tworzył także własne grupy.

1995 – zmarł perkusista, wokalista i bandleader Ray McKinley, zwany także „Eight Beat Mac”, urodził się 18 czerwca 1910 r.

8 maja

1910 – urodziła się pianistka i kompozytorka Mary Lou Williams (właściwie Mary Elfrieda Scruggs). Swoją karierę rozpoczęła już w wieku 12 lat, a w jej trakcie występowała z Jelly Roll

Mortonem, Willie („the Lion”) Smithem, Fatssem Wallerem czy Duke Ellingtonem, ale także – już w Nowym Jorku – z Budy Powellem, Thelonousem Monkiem, Charlie Parkerem czy Dizzy Gillespiem. Gdy w 1927 r. jej mąż saksofonista i bandleader John Williams przeniósł się do Oklahoma City, by dołączyć do zespołu Andy Kirk and the Twelve Clouds of Joy, Mary Lou Williams przejęła jego dotychczasowy zespół. Karierę aranżerki rozpoczęła w 1929 r., gdy podążyła za mężem do Oklahoma City i również dołączyła do zespołu Kirka. W tym czasie zastąpiła fortepianowymi solówkami oraz oryginalnymi aranżacjami i wywarła ogromny wpływ na ukształtowanie się stylu Kansas City-Southwest Big Band, który spopularyzowała Twelve Clouds of Joy Andy Kirka. W latach 30-tych aranżowała dla Ellingtona, Louis Armstronga, Tommy Dorsey, Benny Goodman, Caba Callowaya i wielu innych. Najbardziej znanym dokonaniem Mary Lou z tego okresu było nagranie kompozycji „Trumpet No End” z towarzyszeniem Duke Ellingtona w 1946 r. Zmarła 28 maja 1981 r.

1911- urodził się gitarzysta, wokalista i kompozytor Robert Johnson, legenda bluesa, nazywany „King of the Delta Blues Singers”, zmarł 28 sierpnia 1938 r.

1945 – urodził się pianista i kompozytor Keith Jarrett. Uznawany za jednego z najbardziej oryginalnych i wpływowych muzyków jazzowych XX wieku. W połowie lat 60-tych został członkiem Jazz Messengers, z którą nagrał płytę *Live Between The Exit Sings*, po czym grał z Charlesem Lloydem (1967), a w 1969 r. koncertował

z Milesem Davis. W 1970 r. rozpoczął karierę solową, wkrótce nagrał zaliczane do najważniejszych solowych albumów w swoim dorobku – wydane przez ECM *Facing You* (1972) oraz *Koln Concert* (1973) – opis płyty w Kanonie Jazzu. Ponadto w latach 70-tych prowadził własną grupę, w której skład wchodził Dewey Redman, Charlie Haden, Paul Motian i Jan Garbarek. Od 1983 r. tworzy trio wraz z Garym Peacockiem i Jackiem DeJohnette'em. Jest także wykonawcą muzyki klasycznej grając na fortepianie, klawesynie i klawikordzie.

9 maja

1941 – Billie Holiday dokonała premierowego nagrania napisanej przez siebie i Arthura Herzoga, Jr. kompozycji „God Bless The Child”. Nagranie, w którym uczestniczył trębacz Roy Eldridge zrealizowano dla wytwórni Okeh. Wersja Holliday w 1976 r. została uhonorowana Grammy Hall of Fame Award.

1954 – urodził się pianista Steve Holt, współpracował z wieloma znamienitymi muzykami m.in. Larry Coryellem, Jamesem Moody, Michałem Urbaniakiem, Eddie Vinsonem czy Archie Sheppem.

1959 – urodził się perkusista Dennis Chambers, współpracował m.in. z Johnem Scofieldem, Carlosem Santaną, Johnem McLaughlinem, Mikiem Sternem, Victorem Wootenem, Randy Breckerem, czy Michaeliem Breckerem.

1965 – Sonny Rollins nagrał album *East Broadway Rundown* z udziałem Elvina Jonesa, Jimmy

Garrisona i Freddie Hubbarda. Album wydała wytwórnia Impulse!

10 maja

1927 – Louis Armstrong z towarzyszeniem Hot Seven nagrał jedną ze swoich najpiękniejszych kompozycji „Potato Head Blues”. Nagranie zostało zarejestrowane w Chicago dla wytwórni Okeh Records.

1929 – urodził się perkusista i bandleader Mel Lewis. Karierę rozpoczął w orkiestrze Stana Kentona w 1954 r. W 1966 r. dołączył do Thada Jonesa, z którym prowadził Thad Jones/Mel Lewis Orchestra. W 1979 r. za Live in Munich zespół został uhonorowany nagrodą Grammy. W 1978 r. zespół zmienił nazwę na Mel Lewis and The Jazz Orchestra. Zmarł 2 lutego 1990 r.

1944 – urodził się kontrabasista i kompozytor Jacek Bednarek, zmarł 29 kwietnia 1990 r. Po ukończeniu Liceum Muzycznego w Bydgoszczy (klasa kontrabasu) współpracował z muzykami jazzowymi w klubie Salamandra. W 1964 r. wystąpił na festiwalu Jazz nad Odrą we Wrocławiu i został wyróżniony jako solista. W 1966 r. ponownie otrzymał to wyróżnienie na tym samym festiwalu występując z zespołem Od Nowa (sam zespół otrzymał główną nagrodę w kategorii najciekawszy zespół jazzu nowoczesnego). W 1965 r. został koncertmistrzem w Operze Bydgoskiej, nawiązał także współpracę z Filharmonią Pomorską. W 1966 r. wyjechał na stypendium do Paryża, a po powrocie wystąpił z własnym trio na Jazz Jamboree. W następnych latach

na Jazz Jamboree towarzyszył zespołom m.in.: Andrzeja Przybielskiego, Jana Fryderyka Dobrowolskiego, Jerzego Miliana, Formacji Muzyki Współczesnej Andrzeja Kurylewicz, a także występował z własnym zespołem (z Dieterem Scherfem i Paulem Lovensem). W 1967 r. Trio Bednarka otrzymało II nagrodę w Międzynarodowym Konkursie Jazzowym w Zurychu, a Bednarek I nagrodę w kategorii solistów. Doceniony został także na festiwalach w Belgii i Francji. W 1974 r. nawiązał współpracę z niemiecką grupą Irigo, zaś w 1977 r. występował w duecie z Krzysztofem Zgrają tworząc formację Bednarek – Zgraja. Współpracował również z takimi muzykami jak: Jan Daszek, Henryk Stanoszka, Adam Makowicz, Zbigniew Namysłowski, Jan Ptaszyn Wróblewski, Tomasz Stańko. Komponował również muzykę dla Teatru Narodowego w Warszawie oraz muzykę filmową.

1989 – zmarł trębacz, flugelhornista, kornecista, kompozytor i bandleader Woody Shaw, urodził się 24 grudnia 1944 r.

11 maja

1885 – urodził się kornecista i bandleader King Oliver, był mentorem i nauczycielem Louisa Armstronga, z którym napisali i zarejestrowali m.in. „Dippermouth Blues”. W latach 20-tych King Oliver prowadził King Oliver's Creole Jazz Band. Zmarł 8 kwietnia 1938 r.

1938 – urodziła się pianistka i kompozytorka Carla Bley. Gry na fortepianie uczyła się od swego ojca. W 1955 r. wyjechała do Nowego Jorku, gdzie wyszła za mąż za Paula Bleya, dla

którego zaczęła pisać kompozycje. W tym czasie komponowała także dla George'a Russella i Jimmy'ego Giuffre. W 1964 r. wraz z drugim mężem – Michaeliem Mantlerem – uformowała Jazz Composer's Guild Orchestra. W 1966 r. uczestniczyła w tworzeniu Jazz Composer's Orchestra Association (organizacja prezentująca, wspierająca i wydająca niekonwencjonalne formy jazzu). W 1967 wraz z kwartetem Gary'ego Burtona nagrała cykl kompozycji „A Genuine Tong Funeral”, którymi zwróciła na siebie uwagę krytyków. W 1969 r. komponowała i aranżowała dla Liberation Music Orchestra Charliego Hadena, a w 1971 r. ukończyła operę jazzową „Escalator Over the Hill”, która umocniła jej muzyczną pozycję. W latach 70-tych i 80-tych nadal prowadziła Jazz Composer's Guild Orchestra, a następnie mniejszy zespół, z którym koncertowała i nagrywała. Współpracowała także ze Stevem Swallowem, również w duecie. Ponadto napisała muzykę do filmu *Mortelle Randone* (1985), komponowała dla reaktywowanej w 1983 r. Liberation Music Orchestra. W następnych dekadach kontynuowała nagrania i występy m.in. w duecie ze Swallowem oraz z Very Big Carla Bley Band. Ciągłe komponuje i koncertuje z własnym zespołem. W grudniu ubiegłego roku wystąpiła w Polsce z koncertem promującym płytę *Carla's Carols*.

1975 – zmarł trębacz i kompozytor Benny Harris, urodził się 23 kwietnia 1919 r.

12 maja

1922 – urodził się pianista Gerald „Wig” Wiggins, poważany na Zachodnim Wybrzeżu si-

deman, jednak na szerszą skalę zadebiutował dopiero w 1956 r., kiedy to wraz z Joe Comfortem – byłym basistą Nat King Cole’a – i rozpoczynającym dopiero karierę perkusistą Billem Douglasem zarejestrował sesję dla wytwórni Dig, której właścicielem był legendarny Johnny Otis. Zmarł 13 lipca 2008 r.

1935 – urodził się basista Gary Peacock. W końcu lat 50-tych podczas służby w wojskowej, którą odbył w Niemczech Zachodnich, grał na fortepianie w amerykańskiej orkiestrze wojskowej. Wtedy też zainteresował się grą na kontrabasie. Po zakończeniu służby zamieszkał w Niemczech, gdzie grał m.in. Albertem Mangelsdorffem i Atillą Zollerem, ale także z Amerykanami – Budem Shankowem i Bobem Cooperem. W 1958 r. zamieszkał w Kalifornii i współpracował z Shortym Rogersem, Paulem Hornem, a najdłużej z Paulem Bleyem (do 1962 r.). Natomiast w Nowym Jorku grał z Billem Evansem, Rahsanem Rolandem Kirkiem, George’em Russellem, Roswellem Ruddem, Steve’em Lacym i Albertem Aylerem. W połowie lat 60-tych zainteresował się filozofią Wschodu i medycyną. Pracował krótko z Milesem Davisem, potem ponownie z Bleyem. Następnie wyjechał na studia do Japonii, a w 1972 r. na uniwersytecie w Waszyngtonie studiował biologię. W połowie lat 70-tych grał z Bleyem i Barrym Altschulem, następnie współpracował z triem Keitha Jarretta, a także współtworzył trio Tethered Moon.

1941 – urodził się jeden z wiodących angielskich perkusistów Trevor Tomkins, występował w wielu formacjach, ale przede w Rendell-Carr Quintet, Ian Carr’s Nucleus and Gilgamesh,

a także grupach prowadzonych przez Michaela Garricka i Dona Rendella.

1948 – urodził się keyboardzista Steve Winwood (właściwie Stephen Lawrence Winwood), w 1969 r. wraz z Ericiem Claptonem, Gingerem Bakerem i Rickiem Grechem założył Blind Faith, był członkiem takich grup, jak: the Spencer Davis Group, Traffic. Zagrał również z Jimi Hendrixem na Electric Ladyland.

1987 – zmarł wibrafonista, pianista, i perkusjonista Victor Feldman. Urodził się 7 kwietnia 1934 r.

2004 – zmarł klawecista John Laporta. Urodził się 13 kwietnia 1910 r.

13 maja

1911 – urodziła się wokalistka Maxine Sullivan, w 1998 r. została włączona w poczet Big Band and Jazz Hall of Fame. Zmarła 7 kwietnia 1987 r.

1912 – urodził się pianista, aranżer i kompozytor Gil Evans (właściwie Ian Ernest Gilmore Green, w Toronto). W wieku 14 lat zainteresował się jazzem i rozpoczął naukę kompozycji i aranżacji. W latach 1933-1938 prowadził własny zespół w Stockton (Kalifornia), a gdy liderem zespołu został Skinnay Ennis, zajął się aranżowaniem. Od 1941 do 1948 był aranżerem orkiestry Clauda Thornhilla (z przerwą na służbę wojskową w latach 1943-1946). Następnie współpracował z Gerrym Mulliganem, Johnem Lewisem i Milesem Davisem. Na po-

czątku lat 50-tych z zespołem Davisa zrealizował serię klasycznych nagrań rozpoczynających „cool jazz”. Wydane na płycie *The Birth Of The Cool* utwory „Moon Dreams” i „Boplicity” zostały zaaranżowane przez Evansa. W pierwszej połowie 50. lat zajął się uzupełnieniem swojej edukacji muzycznej. W latach 1957-1960 ponownie współpracował z Milesem Davisem nagrywając z nim płyty *Miles Ahead*, *Porgy and Bess* oraz *Sketches of Spain*. W 1961 r. jego orkiestra wystąpiła z Milesem Davisem w Carnegie Hall na koncercie, który został wydany na płycie *Miles Davis at Carnegie Hall*. Współpracował z Davisem także przy studyjnym albumie *Quiet Nights*. Ponadto aranżował także dla takich artystów, jak Kenny Burrell i Astrud Gilberto. W końcu lat 60-tych skupił się na komponowaniu. W okresie od 1970 do 1980 r. występował w Village Vanguard zazwyczaj z większymi zespołami, złożonymi ze znaczących nowojorskich muzyków. W tym okresie zaczął wykorzystywać w swej muzyce rytmy rockowe, zmasowaną grę perkusji, elektryczny bas i fortepian, a od 1971 r. szerzej wprowadził syntezatory, mieszając je z instrumentami akustycznymi. W połowie lat 70-tych rozszerzył zainteresowanie rockiem włączając do swoich płyt kompozycje Jimiego Hendrixa. W latach 80-tych nadal koncertował, nagrywał i tworzył nowe kompozycje. Zmarł 20 marca 1988 r.

1923 – urodził się pianista hard bopowy Red Garland (właściwie William Garland), w latach 50-tych występował w kwintecie Davisa – nagrany w trio z towarzyszeniem Paula Chambersa i Philly Joe Jonesa kompozycję „Billy Boy” Miles Davis zamieścił na autorskiej płycie

Milestones. Garland nagrywał również samodzielne płyty (*Garland of Red*), jak i jako sideman Johna Coltrane’a (*Tranein’ In*). Zmarł 23 kwietnia 1984 r.

1947 – urodził się pianista i organista jazzowy, kompozytor i aranżer Janusz Grzywacz. Ukończył Państwową Szkołę Muzyczną w Katowicach (klasa fortepianu) oraz filologię polską w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie. W 1970 r. z Mieczysławem Górką utworzył duet instrumentalny, który przekształcił się w zespół Laboratorium, z którym współpracował do 1991 r. Od tego momentu grał w Duo Laboratorium i trio Digital Jazz Laboratorium, a następnie pracował jako muzyk studyjny i aranżer, współpracując m.in. z: Markiem Grechutą, Jarosławem Śmietaną i Izabelą Trojanowską. Począwszy od 1979 r. komponował także do spektakli teatralnych (m.in.: „Głosy Przyszłości”, „Ubu Król”, „Mgła”, „Spowiedź chuligana”, „Czekając na Godota”, „Rozmowy przy wycinaniu lasu”, „Hiob”, „Świętoszek”, „Do góry nogami”), teatru TVP (m.in.: „Polowanie na karaluchy”, „Wspaniałe życie”, „Chwila sławy”, „Jury”, „Wykolejeniec”), filmów telewizyjnych („Serenite”, „Radio Romans”), animowanych (m.in.: „Fotopłak”, „Biały Pies”, „Drab”, „Przestrzeń w przestrzeni”, „Koniec świata”), musicalu „Pan Twardowski”. Współpracował także m.in. z: Michałem Urbaniakiem, Markiem Bałatą, Ryszardem Styłą i Jorgosem Skoliasem, a także Renatą Przemyk i Ryszardem Rynkowskim

1950 – urodził się keyboardzista i wokalista Stevie Wonder.

1977 – Gil Evans nagrał z towarzyszeniem m.in. takich solistów, jak: alciści David Sanborn i Arthur Blyte, trębacz Lew Soloff i tenorzysta George Adams koncertowy album *Priestess* z ponad 19 i pół minutową wersją tytułowej kompozycji.

1988 – zginął wypadając z okna amsterdamskiego hotelu – trębacz, flugelhornista i wokalista Chet Baker (właściwie Chesney Henry „Chet” Baker, Jr.). Urodził się 23 grudnia 1929 r.

14 maja

1897 – urodził się saksofonista i klawecista Sidney Bechet, najważniejsza obok Louisa Armstronga i Jelly Roll Mortona postać noworleańskiego jazzu. Był pionierem i wirtuozem saksofonu sopranowego. Na zaproszenie Johna Hammonda wziął udział w słynnym koncercie „Spirituals to Swing” w Carnegie Hall (16 stycznia 1938 r.). W tym samym roku nagrał kompozycję „Summertime” dla wchodzącej dopiero na rynek wytwórni Blue Note. W 1949 r. obok takich muzyków, jak Charlie Parker, Tadd Dameron czy Miles Davis, wystąpił na międzynarodowym festiwalu w paryskiej sali Playella. Zmarł 14 maja 1959 r.

1898 – urodził się perkusista Zutty Singleton, we wczesnym okresie kariery występował z zespołami Louisa Armstronga i Earla Hinesa. Z tym pierwszym przeniósł się do Nowego Jorku. W 1943 r. przeniósł się do Los Angeles, gdzie ilustrował muzycznie radiowe show Orsona Wellesa. Zmarł 14 lipca 1975 r.

1925 – urodził się trębacz Al Porcino. Jako nastolatek grał w zespole Louisa Primy, zaś w latach 40-tych wchodził w skład big bandów Tommy’ego Dorsey’a, Gene’a Krupy, Chubby’ego Jacksona, Stana Kentona (1947-1948) i Woody’ego Hermana (1949-1950). Także w latach 50-tych współpracował z Kentonem i Hermanem, a ponadto z Charliem Barenetem, Countem Basiem, Pete’em Rugolo i Elliotem Lawrence’em. W Kalifornii występował m.in. z Dream Band Therry’ego Gibbsa. Nagrywał również z wokalistami jazzowymi takimi, jak: Frank Sinatra, Sarah Vaughan, Ella Fitzgerald, Judy Garland, Ray Charles. W latach 60-tych pracował w big bandach Buddy’ego Richa i Thada Jonesa/Mela Lewisa. W okresie od 1970 do 1972 r. wchodził w skład zespołu Chucka Mangione. Następnie grał z Woody Hermanem. Prowadził także swój zespół. W 1977 r. zamieszkał w Monachium, gdzie współpracował z orkiestrami radiowymi i prowadził własne zespoły.

1927 – urodził się Witold Kujawski, jeden z pionierów polskiego jazzu, kontrabasista legendarnego zespołu Melomani. Zmarł 24 marca 2011 r.

1943 – urodził się basista i wokalista Jack Bruce (właściwie John Simon Bruce), członek supergrupy Cream, nagrywał również z Johnem Mayallem, Lou Reedem, Frankiem Zappą czy Charlie Wattsem.

1998 – zmarł piosenkarz i aktor Frank Sinatra. Urodził się 12 grudnia 1915 r.

15 maja

1923 – urodził się pianista Ellis Larkins, najbardziej znany z nagrań na płytach Elli Fitzgeralda – *Ella Sings Gershwin* (1950) i *Songs in a Mellow Mood* (1954). Zmarł 30 września 2002 r.

1936 – urodził się multiinstrumentalista, kompozytor i bandleader Rahsaan Roland Kirk, głównie prowadził własne składy, ale czasem nagrywał także jako sideman, m.in. z Quincy Jonesem i perkusistą Royem Haynesem oraz Charlesem Mingusem. Jego najbardziej znanym komercyjnym dziełem jest solo fletowe w nagranej przez Quincy Jonesa kompozycji „Soul Bossa Nova” – w 1964 r. przebój został spopularyzowany w filmie Austin Powers. Kirk nagrał wiele doskonałych płyt free jazzowych, często używając spopularyzowanej przez siebie techniki gry na trzech saksofonach jednocześnie. Jego najważniejsze płyty to *Rip, Rig And Panic* (1967), *Now Please Don't You Cry, Beautiful Edith* (1967), *A Meeting Of The Times* (1972), i *I Talked With The Spirits* (1964). Zmarł 5 grudnia 1977 r.

1953 – zarejestrowano *Jazz at Massey Hall* – koncert, który jest ostatnim znanym muzycznym spotkaniem na scenie Dizzy Gillespiego, Charlie Parkera, Bud Powella, Charlesa Mingusa i Maxa Roacha. Wydany przez Charlesa Mingusa w nowo założonej wytwórni Debut jako *Jazz at Massey Hall*. Opis płyty w Kanonie Jazzu.

1962 – urodził się saksofonista, kompozytor oraz aranżer Adam Wendt, występował z Yo-

ung Power, Alex Band i Big Bandem Wiesława Pierogórki, współtworzył Walk Away. Prowadzi takie zespoły, jak Adam Wendt & Friends, Adam Wendt-Triologue, Adam Wendt Power Set. Jest muzykiem zespołów Confiteor, Zbigniew Wrombel Quartet, Vintage Band.

16 maja

1913 – urodził się klawecista, saksofonista, bandleader i wokalista Woody Herman (właściwie Woodrow Charles Herman), jego zespół nazywany „The Herd”, a później „The Second Herd” należał do najbardziej znanych w latach 30-tych i 40-tych. Igor Strawiński w 1946 r. skomponował dla zespołu Hermana Ebony Concerto I. Zmarł 29 października 1987 r.

1920 – urodził się Leopold Tyrmand (pseudonim Jan Andrzej Stanisław Kowalski), pisarz i publicysta, popularyzator jazzu w Polsce. Zmarł 19 marca 1985 r.

1930 – urodziła się wokalistka Betty Carter (właściwie Lillie Mae Jones, zwana także Lorraine Carter lub Lorene Carter), pamiętana z posługiwania się scatem. Występowała z takimi muzykami, jak m.in. Charlie Parker, Dizzy Gillespie, Miles Davis, Muddy Waters, T-Bone Walker i Thelonious Monk.

1944 – urodził się perkusista Billy Cobham, na przełomie lat 60-tych i 70-tych grał z Milesem Davisem, a później w The Mahavishnu Orchestra. Razem z Carlosem Santaną i Johnem McLaughlinem zarejestrował słynną płytę *Love Devotion Surrender*.

1946 – urodził się gitarzysta Robert Fripp, współzałożyciel i lider King Crimson.

1971 – urodził się basista Steve Haines, obecnie jest Dyrektorem Miles Davis Program in Jazz Studies na Uniwersytecie Północnej Karoliny w Greensboro. Występował z takimi muzykami, jak Dick Oatts, Adam Nussbaum, Bob Berg, Joe Williams, Mark Levine, Richard Stolzman, Bruce Forman, Ellis Marsalis, Jim Snidero, czy Marcus Roberts.

1975 – premiera serialu Czterdziestolatek z muzyką Jerzego Dudusia Matuszkiewicza.

2010 – zmarł pianista, bandleader, aranżer i kompozytor Hank Jones (właściwie Henry „Hank” Jones). Urodził się 31 lipca 1918 r.

17 maja

1931 – urodził się saksofonista tenorowy Dewey (Walter) Redman, był jednym z twórców free jazzu. Występował z Ornettem Colemanem (1968-1972), Keithem Jarrettem (1971-76), a w 1976 r. wszedł w skład free-jazzowej kooperatywy – kwartetu Old and New Dreams. Zmarł 2 września 2006 r.

1932 – urodził się saksofonista altowy Jackie McLean, syn gitarzysty Johna McLeana. Grał zawodowo od 15 roku życia. W 1951 r. dokonał pierwszych nagrań u boku Milesa Davisa, u którego praktykował do końca lat 50-tych. Współpracował także z takimi muzykami jak George Wallington i Charles Mingus, a w latach 1956-1958 z zespołem Jazz Messengers Arta Blakeya. Początkowo nagrywał dla wy-

twórni Prestige, a następnie dla Blue Note, dla której w latach 1959-1967 zrealizował 21 albumów (m.in.: *One Step Beyond* i *Destination Out*). Dla Blue Note udzielał się również jako muzyk sesyjny. W końcu lat 60-tych i w latach 70-tych zajął się edukacją jazzową, ograniczając występy i nagrania. Do tych ostatnich powrócił w latach 80-tych. Grał ze swoim synem Rene McLeanem oraz nagrywał dla wytwórni Triloka, Antilles, a zwłaszcza dla Blue Note. Zmarł 31 marca 2006 r.

1937 – Dizzy Gillespie dokonał swojego pierwszego nagrania „King Porter Stomp” z towarzyszeniem zespołu Teddy Hilla.

1942 – urodził się bluesowy gitarzysta, multiinstrumentalista i wokalista Taj Mahal (właściwie Henry Saint Clair Fredericks).

18 maja

1911 – urodził się wokalista Big Joe Turner (właściwie Joseph Vernon Turner), uczestniczył w słynnym koncercie „Spirituals to Swing” zorganizowanym w Carnegie Hall 16 stycznia 1938 r. Jego nagrania kopiowali wcześnie wykonawcy rock’n’rolla. Zmarł 24 listopada 1985 r.

1922 – urodził się puzonista i kompozytor Kai Winding, najbardziej znany ze współpracy z innym puzonistą J. J. Johnsonem. Zmarł 6 maja 1983 r.

1930 – urodził się puzonista Mike Zwerin (właściwie Michael „Mike” Zwerin), najbardziej znany ze współpracy z Milesem Davisem

przy albumie *Birth of the Cool*. Zmarł 2 kwietnia 2010 r.

2004 – zmarł perkusista Elvin Jones. Urodził się 9 września 1927 r.

19 maja

1892 – urodził się basista George Pops Foster, występował z Louisem Armstrongiem, Sidneyem Bechetem, Fletcherem Hendersonem i Dukem Ellingtonem. Był innowatorem kontrabas – wprowadził styl gry slap i uczynił z kontrabas instrument perkusyjny. Zmarł 29/30 października 1969 r.

1919 – urodził się saksofonista tenorowy, klarnecista i bandleader Georgie Auld. Prowadził własne orkiestry Georgie Auld and His Orchestra i Georgie Auld and His Hollywood All Stars. Można go usłyszeć na nagraniu w 1968 r. albumie Elli Fitzgerald *30 by Ella*. Zmarł 8 stycznia 1990 r.

1935 – urodził się basista Cecil McBee. Początkowo uczył się gry na klarnecie, a od 17 roku życia na kontrabasie. Ukończył studia z zakresu sztuki na Ohio Central State University. W czasie służby wojskowej prowadził orkiestrę w Fort Knox. W latach 1963-1964 w Detroit pracował z Paulem Winterem, a w okresie od 1964 do 1972 r. w Nowym Jorku z takimi muzykami, jak: Jacke McLean, Grachan Moncur III, Wayne Shorter, Charles Tolliver, Sam Rivers, Charles Lloyd, Yusef Lateef i Alice Coltrane. W 1975 r. założył własny zespół. Jako sideman pracował m.in. z: Chico Freemanem, Freddie

Hubbardem, Milesem Davisem, Bobbym Hutchinsonem, Pharoahem Sandersem, Lonniem Listonem Smithem, Sonnym Rollinsem, Michaellem Whitem, Joanne Brackeen, Horacem Tapscottem, Anthonym Braxtonem, Abdullahem Ibrahimem, Buddym Tatem, Artem Pepperem, McCoy Tynerem, Malem Waldronem, Jamesem Newtonem i Harrym „Sweets” Edisonem. W 1984 r. wszedł w skład The Leaders Trio, zaś w 1996 r. utworzył kwintet, z którym występował w Europie.

1939 – urodził się saksofonista Sonny Fortune, nagrywał m.in. z McCoy Tynerem (*Sahara*), Mongo Santamarią (*Stoned Soul*), Milesem Davisem (*Get Up With It*), Elvinem Jonesem (*Live In Europe – 1991*), Dizzy Gillespiem (*Closer to the Source*) czy Georgem Bensonem (*Tell It Like It Is*).

1969 – zmarł saksofonista Coleman Hawkins. Urodził się 21 listopada 1904 r.

1986 – zmarł saksofonista Jimmy Lyons. Urodził się 1 grudnia 1931 (1933) r.

20 maja

1933 – urodził się saksofonista Charles Davis. Grał na saksofonie tenorowym i altowym, jednak najbardziej znany jest z gry na saksofonie barytonowym. Od 1954 r. występował z Sun Ra (do lat 80). Współpracował także m.in. z: Jackiem McDuffem, Benem Websterem, Billie Holiday i Dinah Washington. W latach 1959-1962 w zespole Kenny’ego Dorhama zwrócił na siebie większą uwagę. Ponadto grał z Illino-

is Jacquet, Jazz Composers' Orchestra Lionela Hamptona (1966-76), w Sextecie Louisa Hayesa (1972-74), a także w big bandzie Clarka Terry'ego i Thad Jones/Mel Lewis Orchestra. W latach 80 grał w grupie Dameronia, a także z takimi muzykami jak: Philly Joe Jones, Barry Harris i Abdullah Ibrahim.

1962 – urodził się perkusista i bandleader Ralph Peterson. W 1983 r. dołączył do Jazz Messengers Arta Blakey'a jako drugi perkusista i grał z nim przez kilka lat. Ponadto współpracował z takimi muzykami i zespołami jak: Terence Blanchard i Donald Harrison (1984), Walter Davis (1985, 1989), Tom Harrell (1985), Out of the Blue (1985-88), Branford Marsalis (1986), David Murray, Craig Harris (1987), James Spaulding (1988), Roy Hargrove (1989), Jon Faddis (1989), Dewey Redman i Mark Elias (1989) czy Wynton Marsalis.

21 maja

1904 – urodził się pianista i wokalista Fats Waller (właściwie Thomas Wright „Fats” Waller), grał z Louisem Armstrongiem, akompaniował największym wokalistkom lat 20 i 30-tych: Ma Rainey, Albercie Hunter, Bessie Smith czy Sarsze Martin. Prowadził własny zespół Fats Waller and His Rhythm. Był niezwykle płodnym kompozytorem. Jego gra na fortepianie stanowiła pomost pomiędzy Jamesem P. Johnsonem a Teddy Wilsonem i Artem Tatumem. Zmarł podział na prawą i lewą rękę w pianistyce jazzowej. Zmarł 15 grudnia 1943 r.

1954 – urodził się gitarzysta Marc Ribot,

współpracował z takimi muzykami i grupami jak Medeski, Martin and Wood, Elvis Costello, Patti Scialfa, Allen Ginsberg, Tom Waits czy John Zorn. Lider wielu własnych, często wielonarodowych projektów inspirowanych lokalnym folklorem.

22 maja

1891 – urodził się puzonista Eddie Edwards (właściwie Edwin Branford „Eddie” Edwards), najbardziej znany z pionierskich nagrań wraz z Original Dixieland Jass Band. Zmarł 9 kwietnia 1963 r.

1914 – urodził się pianista, kompozytor i bandleader Sun Ra (właściwie Herman Poole Blount, zwany też Le Sony'r Ra), prowadził awangardową Sun Ra Arkestra. Zmarł 30 maja 1993 r.

1939 – urodził się działacz jazzowy Stanisław Cejrowski. Zmarł 14 kwietnia 2009 r.

23 maja

1897 – urodził się bandzysta i gitarzysta Fred Guy, w latach 20-tych grał w Duke Ellington & His Cotton Club Orchestra. Zmarł 22 grudnia 1971 r.

1910 – urodził się klawecista Artie Shaw (właściwie Arthur Jacob Arshawsky), nazywany „King of Clarinet”. W big bandach Shawa występowali m.in. Billie Holiday (1938), Hot Lips Page (1941) i Roy Eldridge (1944). Zmarł 30 grudnia 2004 r.

1921 – urodził się trębacz, klawecista i dziennikarz muzyczny Humphrey Lyttelton, po II Wojnie Światowej przewodził odrodzeniu się mody na jazz tradycyjny. Od 1966 do 2008 r. prowadził na falach BBC audycję autorską *The Best of Jazz*. Zmarł 25 kwietnia 2008 r.

1957 – urodził się pianista i kompozytor Janusz Skowron, zadebiutował (w 1979 r.) w Kwintecie Kazimierza Jonkisa. W latach 1981-84 współpracował z grupą String Connection. W latach 1985-1988 był członkiem Freeelectronic Tomasa Stańki. Grał również z takimi muzykami, jak: Antymos Apostolis, Zbigniew Lewandowski, Zbigniew Jaremko, Zbigniew Namysłowski, Maciej Sikafa, Hanna Banaszak, Ewa Bem czy Grażyna Łobaszewska.

24 maja

1936 – w sali Imperial Theater w Nowym Jorku odbył się historyczny koncert z udziałem zespołu Artie Shawa poszerzonego o sekcję smyczkową.

1937 – urodził się saksofonista tenorowy Archie Shepp (właściwie Archie Vernon Shepp). Studiował literaturę w Goddard College. Początkowo grał w zespołach tanecznych i z grupami rhythm and bluesowymi, a następnie zaczął grać w free jazzowych zespołach, m.in. z Cecilem Taylorem, prowadził też grupy, m.in. z Billem Dixonem i grał w New York Contemporary Five z Donem Cherryem i Johnem Tchicai. W połowie lat 60-tych prowadził własne zespoły angażując takich muzyków jak: Roswell Rudd, Bobby Hutcherson, Beaver Harris

i Grachan Moncur III. W 1965 r. wziął udział w Newport Jazz Festival. Pisał również sztuki wystawiane w Nowym Jorku, m.in. „The Communist” (1965) i „Lady Day: A Musical Tragedy” (1972). W 1969 r. wystąpił w na The Pan African Festival w Algierze. Krótko przebywał w Paryżu realizując tam kilka albumów. Następnie w Stanach Zjednoczonych uczył muzyki i literatury, wykładał na University of Massachusetts. Rozbudowywał swój repertuar jazzowy, włączając pierwiastki rhythm and bluesa, rocka, bluesa i bopu. W latach 80-tych występował i nagrywał głównie w Europie z takimi muzykami jak: Max Roach, Horace Parlan, Niels-Henning Orsted Pedersen, Jasper van't Hof. Nadal koncertuje i realizuje nagrania.

1941 – urodził się piosenkarz, kompozytor, autor tekstów, pisarz i poeta Bob Dylan (właściwie Robert Allen Zimmerman).

1956 – Sonny Rollins nagrał płytę *Tenor Madness* z udziałem Johna Coltrane'a, Reda Garlanda, Paula Chambersa i Philly Joe Jonesa. Płyta ukazała się nakładem wytwórni Prestige.

1965 – zmarł perkusista Denzil Best (właściwie Denzil DaCosta Best). Urodził się 27 kwietnia 1917 r.

1974 – zmarł kompozytor, pianista, bandleader Duke Ellington. Urodził się 29 kwietnia 1899 r.

2008 – zmarł organista Jimmy McGriff. Urodził się 3 kwietnia 1936 r.

25 maja

1917 – urodził się klawecista i saksofonista tenorowy Jimmy Hamilton, przez dwie dekady grał z Dukem Ellingtonem. Zmarł 20 września 1994 r.

1960 – urodził się trębacz Wallace Roney. Studiował w Howard University i Duke Ellington School. W 1979 r. zaczął grać w big bandzie Abdullaha Ibrahima. W początkach kariery nagrywał z Chico Freemanem (*Tradition In Transition*) i Rickym Fordem (*Interpretations*). W 1986 r. grał z Jazz Messengers Arta Blakeya. Później współpracował z perkusistą Tonym Williamsem. Został zaproszony przez muzyków słynnego kwintetu Milesa Davisa (Herbie Hancock, Tony Williams, Wayne Shorter i Ron Carter) do nagrania albumu i występów na trasie koncertowej *A Tribute To Miles*. Pojawił się na *Re-Birth of the Cool* Gerry'ego Mulligana, nagrywał także w hołdzie dla Clifforda Browna, Buda Powella i Theloniousa Monka, a także wiele wyśmienitych płyt ze standardami dla wytwórni Muse.

1960 – premiera filmu „Do widzenia, do jutra” z muzyką Krzysztofa Komedy.

1994 – zmarł awangardowy gitarzysta Sonny Sharrock (właściwie Warren Harding „Sonny” Sharrock). Urodził się 27 sierpnia 1940 r.

26 maja

1883 – urodziła się wokalistka Mamie Smith (właściwie Mamie Gardener), 14 lutego 1920 r.

dokonała pierwszych w historii nagrań uznawanych za naganie bluesowe. Zmarła 30 października 1946 r.

1914 – urodził się trębacz Harold „Shorty” Barker, w latach 30-tych wieku grał z Donem Redmanem, a od 1942 r. przez dwie dekady w orkiestrach Duke’a Ellingtona. Zmarł 8 listopada 1966 r.

1920 – urodziła się wokalistka, kompozytorka i aktorka Peggy Lee (właściwie Norma Deloris Egstrom). Rozpoczęła karierę muzyczną występując z big bandem Benny Goodmana. Najbardziej znanymi jej kompozycjami są piosenki skomponowane do filmu Walta Disneya zatytułowanego „Lady and the Tramp”. Zmarła 21 stycznia 2002 r.

1926 – urodził się Miles Davis. Legenda nowoczesnego jazzu, trębacz, kompozytor i wizjoner, znany z powiedzenia, że właściwie to niewiele w życiu zrobił, tylko cztery a może pięć razy samodzielnie zmienił bieg historii muzyki. To właściwa i prawdziwa kwintesencja jego bogatego muzycznego dorobku.

Na trąbce grał od 13 roku życia. W 1944 r. rozpoczął studia w Julliard School of Music w Nowym Jorku, jednak po roku zrezygnował i zaczął grać w zespole Charliego Parkera. Występował też w big bandach Benny’ego Cartera i Billa Ecksteina, współpracował również z Gilem Evansem. W 1948 r. utworzył własny nonet, z którą nagrał płytę *Birth of the Cool* otwierającą w jazzie nurt „cool”. W 1949 r. problemy z uzależnieniem od narkotyków przerwały rozwój jego kariery. W 1955 r. powrócił na scenę

jazzową na Newport Jazz Festiwal. Utworzył kwartet (Philly Joe Jones, Red Garland, Paul Chambers). W 1956 r. rozbudowany do kwintetu z Johnem Coltrane’em, zastępowanym przez Sonny’ego Rollinsa, a także sekstet z Cannonballem Adderley’em. Kwintet Davisa zapoczątkował hard bop. Ponowna współpraca z Gilem Evansem zaowocowała realizacją albumów *Miles Ahead*, *Sketches of Spain*, *Porgy and Bess* i *Quiet Nights*. W 1959 r. wydał jeden z najważniejszych w historii jazzu album *Kind of Blue*. Po odejściu Coltrane’a przez kilka lat krystalizował się tzw. drugi kwintet z Herbiem Hancockiem, Ronem Carterem, Tonym Wiliamsem i Wayne Shorterem. Następnie Davis eksperymentował z łączeniem jazzu z muzyką rockową, zwłaszcza gdy w skład jego zespołu weszli Chick Corea, Joe Zawinul, Dave Holland i John McLaughlin. Do jego albumów fusion należą *In A Silent Way* i *Bitches Brew*. Następne zmiany składu wiązały się z metamorfozą muzyki Davisa w „megafunk”. W latach 1975-1980 w wyniku wypadku samochodowego oraz uzależnień od narkotyków i alkoholu przestał grać. Powrócił na scenę z nowym zespołem (w którym grali m.in.: Marcus Miller, Bill Evans, John Scofield, Mike Stern, Mino Cinelu). Następna jego formacja utworzona w końcu lat 80-tych sięgała po muzykę pop, acid jazz i hip hop (album *Doo Bop*). Zmarł 28 września 1991 r.

1940 – urodził się flecista saksofonista tenorowy Lew Tabackin, występował m.in. z Tal Farlowem i Donem Friedmanem oraz w big bandach Caba Callowaya, Les i Larry’ego Elgarta, Maynarda Fergusona, Joe Hendersona,

Chucki Israela, Thada Jonesa i Mela Lewisa, Clarka Terry, czy Duke’a Pearsona. W 1990 r. nagrał album *Desert Lady* (dla wytwórni Concord) z udziałem Hanka Jonesa, Dave Hollanda i Victora Lewisa. Wielokrotnie wybierany najlepszym flecistą w ankietach pisma „Down Beat” (ostatni raz za 2010 r.).

27 maja

1924 – urodziła się wokalistka Sarah Vaughan, zadebiutowała w Orkiestrze Earla Hinesa po zwycięstwie w 1942 r. w jednym z amatorskich konkursów, jakie odbywały się w Apollo Theatre w nowojorskim Harlemie. Później dołączyła do zespołu Billy Eckstine, w którym grali Dizzy Gillespie i Charlie Parker. W latach 40-tych śpiewała z towarzyszeniem Johna Kirby. W latach 50-tych wystąpiła w 3 filmach „Jazz Festival” (1956), „Disc Jockey” (1951) i „Basin Street Revue” (1956). Zmarła 3 kwietnia 1990 r.

1946 – urodził się basista Niels-Henning Orsted Pedersen, grał m.in. z Kennym Drewem (album *Duo* z 1973 r.), Joe Passem, Philipem Catherinem, czy Oscarem Petersonem. Zmarł 19 kwietnia 2005 r.

1946 – urodził się saksofonista tenorowy i sopranowy, klawecista, kompozytor i aranżer, także twórca muzyki teatralnej i filmowej Zbigniew Jaremko. Zadebiutował w 1966 r. w zespole Hagaw, po czym w latach 1967-1971 był członkiem zespołu Old Timers.

1948 – urodził się saksofonista i pianista Marc Copland. Rozpoczął karierę jako saksofoni-



fot. Rafał Garszczyński

sta w Filadelfii. Na początku lat 70-tych wyjechał do Nowego Jorku. Początkowo grał na saksofonie m.in. z Johnem Abercrombie i Chico Hamiltonem. W 1973 r. zaczął nagrywać jako lider. W tym czasie zmienił instrument na fortepian. Wyjechał z Nowego Jorku i doskonalił się jako pianista, by po dekadzie powrócić na scenę jazzową. Grał z takimi muzykami jak John Scofield, Bob Belden, Bill Kirchner, Dave Samuels, Cindy Blackman, Wallace Roney. Współpracował także z grupami Herbie Manna, Jima Snidero, Dave Strykera, Petera Erskine'a oraz w kwintecie Jamesa Moody. Tworzył również własne składy: trio (z Garym Peacockiem i Billy Hartem), warsztatowy zespół (z Dieterem Ilgem i Jeffem Hirshfeldem), duet z gitarzystą Ralphem Townerem, kwintet (z Randy Breckerem, Bobem Bergiem, Jamesem Genusem i Dennisem Chambersem).

1950 – urodziła się wokalistka **Dee Dee Bridgewater** (właściwie Denise Eileen Garret), karierę rozpoczęła we wczesnych latach 70-tych w Thad Jones/Mel Lewis Jazz Orchestra. Koncertowała także z takimi muzykami jak Sonny Rollins, Dizzy Gillespie, Dexter Gordon czy Max Roach. Kilkukrotnie uhonorowana nagrodami Grammy, ostatnią w tym roku za album *Eleanora Fagan* (1915-1959): *To Billie With Love From Dee Dee* w kategorii Best Jazz Vocal Album. W 2010 roku wystąpiła na festiwalu Bielska Zadymka Jazzowa.

1963 – urodził się pianista Gonzalo Rubalcaba (właściwie Gonzalo Julio Gonzalez Fonseca), w lipcu 1990 r. pojawił się w charakterze niespodziewanego gościa z Charlie Hadenem

i Paulem Motianem na Montreux Jazz Festival (nagranie z tego koncertu ukazało się płycie *Discovery*), wielokrotnie nominowany do nagród Grammy jest laureatem kilku statuetek, m.in. za płytę *Supernova*. 1 maja 2010. wystąpił na Siesta Festival w Gdańsku towarzysząc Annie Marii Jopek.

28 maja

1898 – urodził się saksofonista, tubista i bandleader Andy Kirk, pod koniec lat 20-tych prowadził w Kansas City ważny dla ery swingu zespół Twelve Clouds of Joy.

1907 – urodził się pianista, aranżer i kompozytor Reginald Foresythe. Jego kompozycję „Deep Forest” włączył do swojego repertuaru Earl Hines. Inne jego kompozycje nagrywali tacy artyści, jak Louis Armstrong, Fats Waller, Adrian Rollini i Hal Kemp. W latach 1934-1935 w Nowym Jorku był aranżerem orkiestry Paula Whitmana i nagrywał z Benny Goodmanem, Johnem Kirby i Gene Krupą. Zmarł 28 grudnia 1958 r.

1910 – urodził się gitarzysta, wokalista, kompozytor i bandleader T-Bone Walker (właściwie Aaron Thibeaux Walker). Był pionierem elektrycznej gitary bluesowej i jest uważany za geniusza tego instrumentu. Zmarł 16 marca 1975 r.

1926 – urodził się pianista i kompozytor Russ Freeman, grał m.in. z Artem Pepperem, Shorty Rogersem i Chetem Bakerem. Zmarł 27 czerwca 2002 r.

1936 – urodził się perkusista, autor podręczników gry na perkusji Jerzy Bartz, W latach 60-tych współpracował z wieloma znanymi muzykami i zespołami muzycznymi, m.in. z: Swingtetem Jerzego Matuszkiewicza, Bossa Nova Combo, Kwintetem Andrzeja Kurylewicza, Dżamble, czy duetem Marek i Wacek.

1939 – urodził się organista, pianista jazzowy, kompozytor i aranżer Wojciech Karolak.

Po ukończeniu Liceum Muzycznego w Krakowie (klasa fortepianu) w latach 1958-1961 studiował w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Krakowie. W 1956 r. założył zespół dixielandowy, w którym grał jako pianista, a w 1958 r. był saksofonistą w zespole Jazz Believers. Następnie występował z The Wreckers (1959-60) oraz zespołami Andrzeja Kurylewicza i Jerzego Matuszkiewicza. W latach 1962-1965 prowadził Karolak Trio (z Romanem Dylągim i Andrzejem Dąbrowskim), a w okresie od 1963 do 1966 r. grał z Polish Jazz Quartet Jana Ptaszyna Wróblewskiego. Od 1966 do 1970 r. przebywał w Szwecji, gdzie współpracował z różnymi muzykami, głównie amerykańskim, a po powrocie do kraju z zespołem Michała Urbaniaka (1973-74) i współtworzył trio ze Zbigniewem Namysłowskim i Czesławem Bartkowskim, zaś w latach 1975-1977 Mainstream Jana Ptaszyna Wróblewskiego. Grał także w Studiu Jazzowym Polskiego Radia oraz z grupą SPPT Chałturnik. W 1984 r. został jednym z liderów tria (z Tomaszem Szukalskim i różnymi perkusistami, m.in. Czesławem Bartkowskim). Od lat od 90-tych prowadzi ożywioną działalność artystyczną, m.in.: współpracuje z Jarosławem Śmietaną, z Piotrem Baronem

i Zbigniewem Lewandowskim w The High Bred Jazz Trio oraz z zespołem Guitar Workshop Leszka Cichońskiego. Karolak jest także kompozytorem muzyki filmowej (Konopielka, serial Przyłbice i kaptury) i teatralnej („Dekameron”, „Ubu Król”).

1981 – zmarła pianistka i kompozytorka Mary Lou Williams. Urodziła 8 maja 1910 r.

1988 – zmarł aranżer, trębacz, kompozytor, wokalista i bandleader Melvin „Sy” Oliver. Urodził się 17 grudnia 1910 r.

29 maja

1952 – urodził się afro-kubański i bebopowy pianista Hilton Ruiz, w młodości grał z Freddie Hubbardem i Joe Newmanem. Zmarł 6 czerwca 2006 r.

1958 – urodził się perkusista Kenny Washington, grał z takimi muzykami, jak Lee Konitz, Betty Carter, Johnny Griffin, Dizzy Gillespie, Clark Terry i Tommy Flanagan.

30 maja

1901 – urodził się saksofonista Frank Trumbauer, współpracował z Bixem Beiderbecke i był inspiracją dla legendarnego Lestera Younga. Zmarł 11 czerwca 1956 r.

1905 – urodził się trębacz Sidney DeParis, współpracował z zespołem Paradise Ten Charlie Johnsona (1926–1931), Donem Redmanem (1932–1936 i 1939), Zutty Singletonem

(1939–1941), Benny Carterem (1940–41) i Artem Hodesem (1941). Nagrywał także z Jelly Roll Mortonem (1939) i Sidneyem Bechetem (1940). Zmarł 13 września 1967 r.

1909 – urodził się klawecista, bandleader, „Król swingu” Benny Goodman (właściwie Benjamin David Goodman), był pierwszym muzykiem łączącym uprawianie jazzu i muzyki klasycznej. Profesjonalną karierę rozpoczął w Chicago w orkiestrze Bena Pollacka (1925–1928). Dzięki Johnowi Hammondowi uczestniczył w ostatniej sesji Bessie Smith i pierwszej Billie Holiday (1933). W 1935 r. założył trio z Gene Kupą i Teddy Wilsonem – koncert jaki dali 21 sierpnia 1935 r. w Palomar Ballroom w Los Angeles uchodzi za początek ery swingu. Wziął także udział w słynnym koncercie „Spirituals to Swing” w Carnegie Hall w styczniu 1938 r. Wystąpił w filmie Walta Disneya „Swing Street”. Zmarł 13 czerwca 1986 r.

2000 – zmarł saksofonista, wokalista i bandleader Tex Beneke (właściwie Gordon Lee Beneke). Urodził się 12 lutego 1914 r.

31 maja

1904 – urodził się saksofonista Otto „Toby” Hardwicke, był związany z Dukem Ellingtonem. Zmarł 5 sierpnia 1970 r.

1930 – urodził się aktor, reżyser i pianista Clint Eastwood (właściwie Clinton Eastwood, Jr.). Wyreżyserował m.in. drugi odcinek zatytułowany „Piano Blues” (polski tytuł „Królestwo fortepianu”) serialu „The Blues” Martina

Scorsese. W wielu reżyserowanych przez siebie filmach fabularnych wykorzystał muzykę jazzową. Reżyser słynnego filmu „Bird” o życiu Charlie Parkera.

1935 – urodził się perkusista Albert „Tootie” Heath, brat tenorzysty Jimmy Heatha i kontrabasisty Percy Heatha. Nagrywał z Johnem Coltranem, J. J. Johnsonem, Wesem Montgomery, Artem Farmerem, Jazztetem Benny Golsona, Cedar Walton, Bobbym Timmons’em Kenny Drew, Sonny Rollinsem, Dexterem Gordonem, Johnny Griffinem, Herbie Hancockiem i Yusefem Lateefem.

1937 – urodził się perkusista Louis Hayes. Już jako nastolatek w Nowym Jorku grał w kwintecie Horace’a Silvera. Zaczął współpracować też m.in. z Johnem Coltranem. W końcu lat 50-tych wszedł w skład zespołu Cannonballa Adderleya, a w połowie lat 60-tych w skład tria Oscara Petersona. Następnie prowadził własne zespoły, głównie sekstety, angażując takich muzyków jak: Freddie Hubbard, Kenny Barron, Junior Cook i Woody Shaw. W latach 80-tych grywał w triach McCoya Tynera.

1963 – pianista Bill Evans nagrał album *Time Remembered* dla wytwórni Milestone.

1967 – zmarł pianista i kompozytor Bill Strayhorn, był członkiem orkiestry Duke’a Ellingtona w latach 1939–1953. Urodził się 29 listopada 1915 r.

1972 – urodził się basista Christian McBride, jak sideman współpracował z plejadą znako-

mitych muzyków jak Freddie Hubbard, Sonny Rollins, J.J. Johnson, Ray Brown, Milt Jackson, McCoy Tyner, Roy Haynes, Chick Corea, Herbie Hancock, Pat Metheny, Isaac Hayes, Chaka Khan, Natalie Cole, Lalah Hathaway czy James Brown.

1973 – zmarł pianista i kompozytor Mieczysław Kosz. Urodził się 10 stycznia 1944 r.

2000 – zmarł perkusista i bandleader Tito Puente. Urodził się 20 kwietnia 1923 r.

Kalendarium zestawiał Ryszard Skrzypiec, notki biograficzne opracowali Ryszard Skrzypiec i Piotr Królikowski.

Przy opracowaniu notek biograficznych korzystano z *Historia Jazzu. 100 wykładów*, – Jacek Niedziela www.dobrewydawnictwo.com Katowice 2009

„Ptasie Radio” – 50-ta audycja

W ostatnim czasie od jednego z moich zamorskich przyjaciół dostałem płytę z niecodzienną zawartością. Jest na niej bowiem zapisanych ponad 30 audycji radiowych emitowanych od maja 2006 r. do kwietnia 2009 roku przez XM Satellite Radio, wiodącą satelitarną stację radiową w USA.

Atrakcją tego materiału jest to, że Theme Time Radio Hour (TTRH) był cotygodniową jednogodzinną audycją, której gospodarzem był sam Bob Dylan. Rozpoczynając nadawanie tego cyklu stwierdził on iż: „Wiele moich piosenek jest granych w radiu, ale pierwszy raz w życiu jestem po drugiej stronie mikrofonu”.

Postanowiłem podzielić się z Państwem w jednej z majowych audycji „Ptasiego Radia” drobną częścią tych nagrań. Są one mi bliskie, gdyż oprócz możliwości posłuchania na żywo gospodarza programu zapowiadającego kolejne utwory – dostrzegam w audycji Boba Dylana elementy wspólne z moim pomysłem na „Ptasie Radio”.

Każdy odcinek był eklektycznym zestawem utworów w stylu blues, folk, rockabilly, R & B, soul, bebop, rock and roll, country i pop, skupionym wokół jednego z wybranych przez au-

tora audycji tematów takich jak np. „Pogoda”, „Pieniądze”, „Kwiaty” czy też „Diabeł”.

Piosenki, w tytule których pojawiał się motyw audycji, wykonywane były przez bardzo zróżnicowanych artystów – pojawiają się wśród nich między innymi Dinah Washington, Muddy Waters, Jimi Hendrix czy Tom Waits. Wiele materiałów do programu zaczerpniętych zostało z muzycznej kolekcji producenta Eddiego Gorodeckiego, która podobno zawiera ponad 10 000 płyt i ponad 140 tysięcy plików cyfrowych.

W trakcie audycji muzyczne fragmenty przeplatane były odczytywanymi e-mailami, rozmowami telefonicznymi ze słuchaczami i żartami Boba Dylana. Program w rzeczywistości nie był na żywo (Dylan nagrywał jego części w różnych miejscach, podczas tras koncertowych), a lokalizacja studia w tzw. Abernathy Building była fikcyjna. Większość telefonów od słuchaczy i e-maili była także fikcyjna, choć przynajmniej jeden czytany w czasie programu e-mail pochodził od prawdziwego słuchacza.

Audycja zostanie wyemitowana na falach RadioJAZZ.FM w maju.

Jacek Wróbel

miesięcznik
Jazzpress

Redakcja

Ryszard Skrzypiec jazzpress@radiojazz.fm

Rafał Garszczyński rafal@radiojazz.fm

Autorzy tekstów

Piotr Królikowski krolik@radiojazz.fm

Kajetan Prochyra kajtek@radiojazz.fm

Marek Demidowicz

Jacek Wróbel

Skład

Beata Wydrzyńska beata@radiojazz.fm

Wydawca **euroJazz**

© **EuroJAZZ**
Fundacja Popularyzacji
Muzyki Jazzowej

fot. Bogdan Augustyniak